

Kal. Comp

725

1

Mag. St. Dr.

P

Bib

Mag

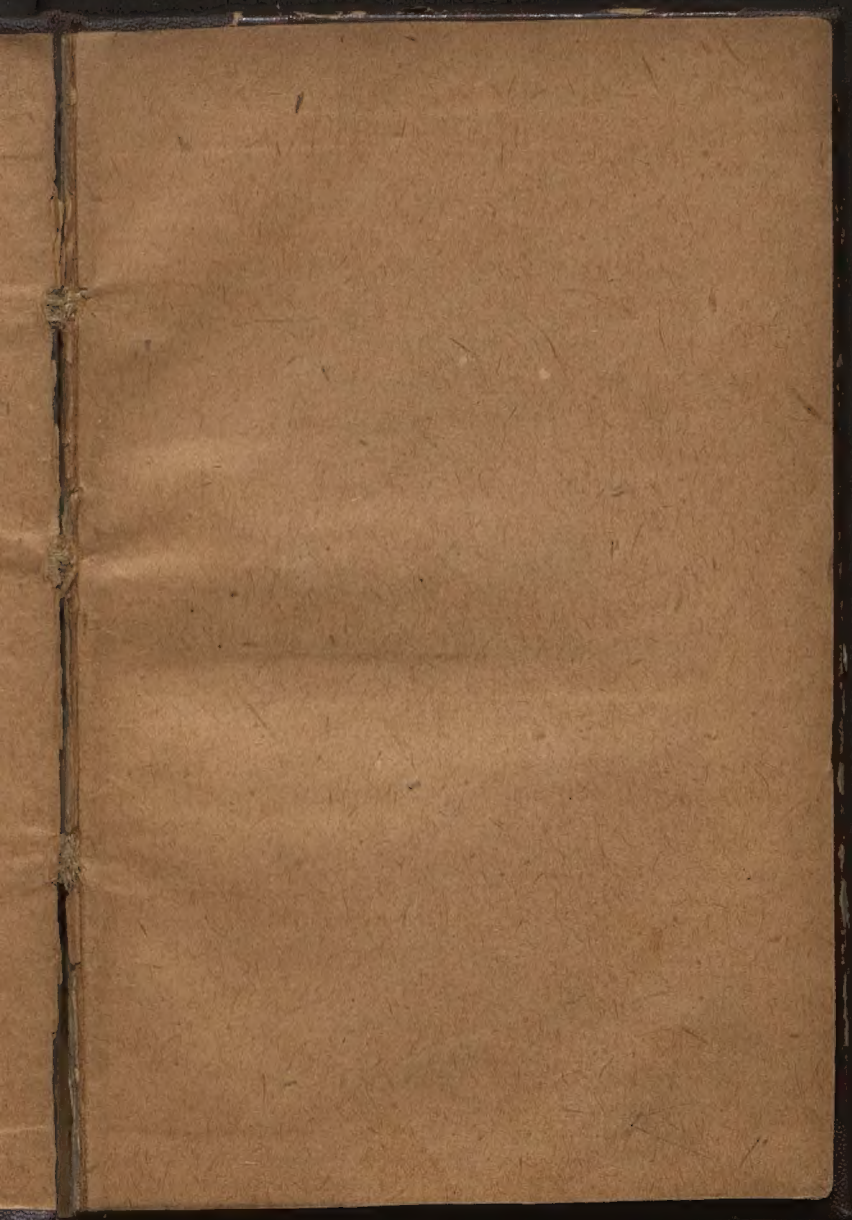


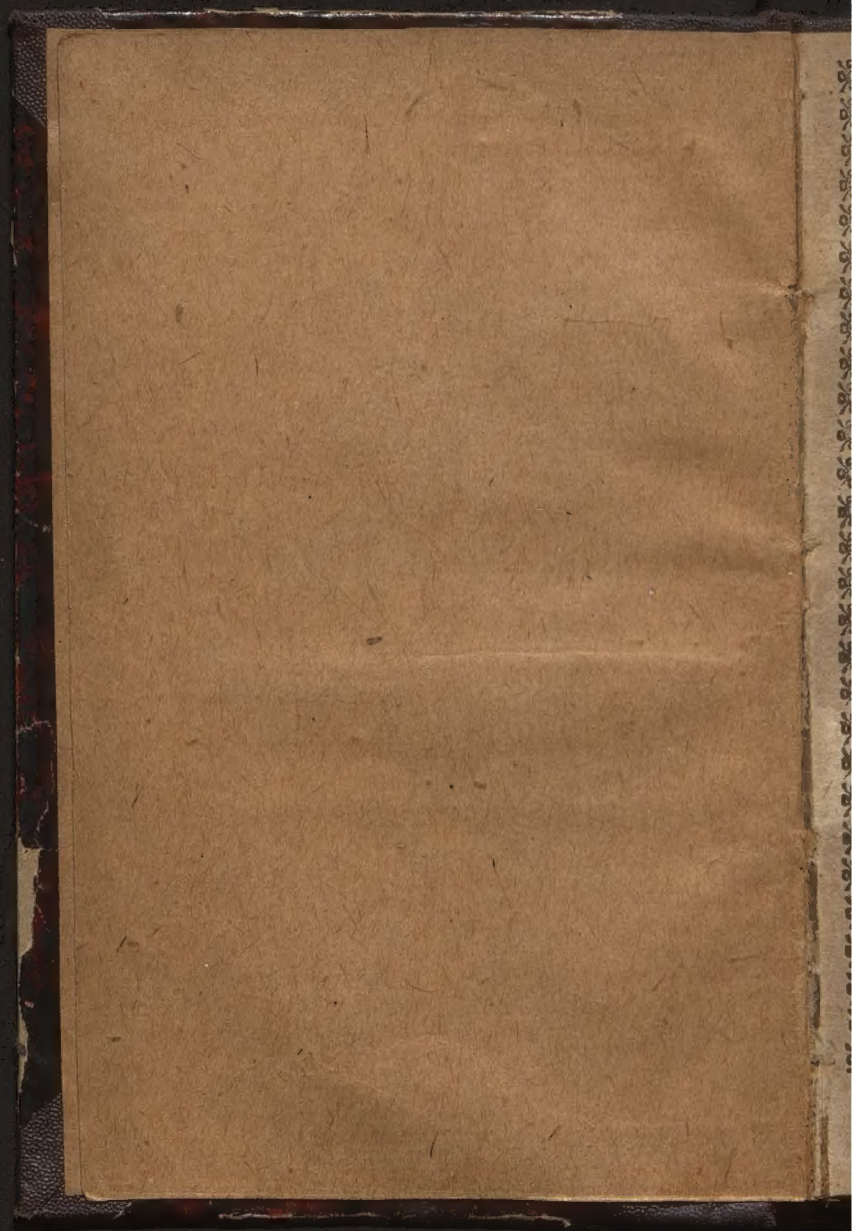


725

Mag. St. Dr.









*Chroscinski Wojc. St. autor.*

A M A N

Od

132

A S S W E R V S A

Krola Perskiego y Medyiskiego  
Nad wszystkie inne Xiazęta

W Y W Y Z S Z O N Y

Dla pychy, y złości Swoiey  
gdy Rod cały Zydowski  
na zemstę wygubić usłuie

Zpierszney godności Wyzuty  
yna Szubienicy Obwieszony.

Dziewiacia Piesni  
Osmiorakiego Rythmu  
z Xiag Esthery Krolowey

O P I S A N Y

w Roku Panskim 1745.

1892. XII. 85.

*Poetya 5546*







ESTHER Cap: I<sup>mo</sup>.  
PIESN PIERWSZA  
SYNOPSIS.

Na pokazanie Wielmożności swoi,  
Y prozney Cblaby przez całe puł Roku,  
Assverus bankiet wysmienity stroi  
Y pragnie Zene miec swa na widoku  
Ta gdy przyść niechcac w Domu się zostoi  
Rozwodem traci Koronę z wyroku,  
A potym edykt Medrom ogłoszony  
Zeby Smych Mężow szanowały Zony.

Rytm I.

Nie zawsze wskora nie zawsze ntyie,  
Kto na Fortunę iak na ossa wáli,  
Wol to nie sworny, bo umyka szyie,  
Często się na łep potknie y obali,  
Komu dziś złote lata w cewkę wije  
Jutro co tylko włokno przerwie: ali,  
Zwypieszczonego od niey Faworyta,  
Drwi świat y więcey o nim się nie spyta.

Az

II.

## II.

Woz pod ciężarem często łámie kółá,  
Kruszy naśady y szynkle y osi,  
Chmura dżdzu pełna gdy go znieść nie-  
zdoła

Oblewa ziemię y niwy urości  
Na swego Bala oslicá zawoła,  
Skoro Panskiego korbacza nie znośi  
Gdzie wino mocne w beczkach Janie rę-  
czę

Ze wytrzymają drewniane obręcze.

## III.

Puka się brzoza dla foku y miazgi,  
Gdy ją Marccwe rozgrzewają Duchy,  
Rzucają w morze z Okrętów drobiazgi,  
Za nastąpieniem wietrzney zawieruchy  
Obwala cięśła z drzewa w lesie drzazgi,  
Aby Dąb lżeyszy przywiozł choc nie  
suchy,

Około niego gdy trzeba z depanssem,  
Lub czasem długim robił lub kwadran-  
sem.

## IV.

Chylą ku ziemi y znizają karki,  
U bogaczone szczyepy swym owocem;  
Pryśnie y gałąź nie od jedney starki,  
Jestli



Jesli iezy wczesnie nie podeprą kłosem,  
Nabija prafznik strzelbę według miarki,  
Fortunę lichym przeładujesz korcem  
Wierzgnie na tych miały y zgniewliwej  
chuci,

Co piałowała to cie na dol zrzuci.

V.

Jeden Juliusz Cesarz tak szczęśliwy,  
Zemu iakoby podstrzemienną była,  
Tu go Eolus miecie popędliwy,  
On niedba choc się nawałność wzburzyła.  
Tu go wieść niechce Naukler boiazliwy,  
A ow: co zdoła moc twoia: co siła,  
Daley poiazdą; niedbay ná tę plunę,  
Cesarza wieziesz y iego Fortunę,

VI.

Alec nie długo y ten się nasycił,  
Bo potryumfach w Senacie zabity,  
Ledwie co tylko Fortunę uchwycił,  
A z duszę pieni pospołu z lełity,  
Dłuzey bił szablą niz się berłem szczycił,  
Nizli kontrakty prędezy zaszyły kwi ty  
Dla tego pono, by w swym szczęściu du-  
mny

Felicyanem; nie wszedł był do trumny.

VII.

## VII.

Nieufzła nawet y drugiemu sztuka,  
 A iego zwano Polikrates; ktory,  
 W swych pomyslnosciach nie znając mū-  
 sztuka, (tury  
 Odmienney szczęścia dociec chciał na-  
 Ztąd wrzuconego pierścienia nie szuka,  
 Gdy iednak połow wyciągną dogory,  
 Kucharz co rybę rysuje y płata,  
 Bierze zniey Sygnet swego Potentata;

## VIII.

Dość się łaskawie miała z Polikratem,  
 Fortuna w ten czas: gdy mu zgubę wra-  
 ca,  
 Zeby się przecie nie zwał Fortunatem,  
 Marnie przed śmiercią Krolestwo utracą  
 Nad nim Orentes sam się czyni katem,  
 Bo poymanemu krzyżem żywot skraca;  
 Tak po przykładach y dowodach wielu,  
 Łask swych: szczęście go zdradziło  
 w fortelu.

## IX.

Ledwie Tulliusz odkrył portyery,  
 Chcąc świat obaczyć: pod zwykłym o-  
 brotem,  
 Ledwie co w oknie Źchylił kwatery,  
 Kwa-



Kwapiło szczęście do rąk iego lotem,  
Coż! kiedy to gość niewierny nie szczerzy  
Jako go w krotce sam doświadczył po-  
tem

Szły w sieć Korony Tymotheuszowi,  
Za czasem aż go Fortuna ułowi.

### X.

Przez wiek swój sławny zwycięstwy wiel-  
kiemi,

Pompejusz z placu Pharfałskiego zmyka,  
Wschod uiezdzony laty młodzieńskimi,

Wyłamując się na starość mu bryka,  
On gdy pomocy szuka między swemi,  
Nadspodziewanie szczęściu wpada w ty-  
ka,

Ktore po woynach y tryumfach tylu,  
Thyfen go wali w Egypcie przy Nilu

### XI.

Tak to Fortuna gdy ją kto obciąży,  
Nad pieśczołkami dokazuje sobie,

Służy cnapkuie świadczy się y krąży,  
Poki iey łaski na zbyt nie przeskrobie,

Jesli podzwignie: ale y pograży,  
Czego przykładem będzie mi w tey dobie

Faworyt: ktory stał się obieś z Pana,  
Rzecz moje zgadnie kto powie Amana.

### XII.

## XII.

Ten w Europejskiej Krainie się rodził,  
Macedonia była mu Ojczyzną,

Bo go tam Ociec Amadacki spłodził,

W przed nim go starość przyrzęsta si-  
wizną, (dochodził

Więc gdy lat zwykłych młodzieńskich

Y iako mówią: dorastał Męszczyzną,

Proba dzielnego istotną humoru.

Nie leżąc w Domu udał się do Dworu.

## XIII.

Pánował persem Artaxerxes w tedy,

Astwerus drugim Jmieniem rzeczony,

Pod jego władzą zostawały Medy,

Y Ogłoszone swiatu Babilony,

Więc od Indyi do Marzynów kiedy

Sto Dwadzieścia siedm wziął Prowincyi  
w plony,

Usiadł na Thronie Państwa tryumfalnym

W Zuzach mieście swym Rezydency-  
alnym,

## XIV.

Tam iego była królewska stolica,

Y tak wielkiego gniazdo Panowania,

Tylu ziem przed niem drżała okolica,

Coie w poddaństwo przodek iego! wga-  
nia, On



On gdy możnością swoją się zafszczyca,  
A Rok nadchodził trzeci Krolowania,  
W Pałacu przed swym Pańskim gabinetem  
Zwysmienitym się ogłosił bankietem.

### XV.

Wszystkich swych Xiążąt ná tę pompę,  
sprasza,

Przyjaciół oraz y Dworzan domowych,  
Y kto się w Persach Rycerzem ogłasza,  
Lub w Medach kunsztow do pojedyn-  
kowych.

Nie ieden przybył Baglerbek y Pasza,  
Kupa tytułów znacznych urzędowych,  
Zgoła Krolewskiej dość czyniąc umowie,  
Ze wszech Prowincyi byli Starostowie.

### XVI.

Przez całe sto dni y Ośmdziesiąt trwała;  
Nieustająca w części polityka,  
Po szesckroc Phæbe Niebo obiezała,  
A tam ley rozley co dzień pijaryka;  
Rozrzutna Ceres Stoły zastawiała,  
Bachus wyraczał Wino do kwartnika;  
Z rokoszą zbytek coraz gospodarzył  
A oswych Nimfach: smyczkiem Phæ-  
bus marzył.

### XVII.

## XVII.

Tym kształtem chciał Krol bogactwa po-  
kazac

Krolestwa swego y wielmożność rządu  
Kiedy się przyszło nie iednemu plażać,

Dla Krolewskiego na ten bankiet wzglą-  
du

Snadnie mogli każdy chępliwość uważać

Widząc rozrzutność á że do nierządu,

Y przez co Państwa upadają w zgubę,

Na iedną próżną wystawione chlube.]

## XVIII.

W tym skoro się dni bankietu skōńczyły,

Wszystkiego ludu Krol rozkazał prosić

Có go w swych murach Miasto Zuży kryły

Wielki y mały musiał się tam znosić,

Tofż gdzie przed sionki ogrodowe były.

Na siedm dni kazał nowy bankiet głosić

Y w gaju trybem Krolewskim sadzonym,

Stawic się gościom zlecił zaproszonym.]

## XIX.

Wspaniałą ręką krzewiście dziardyny,

Monarszą oraz kwitnęły ozdoba,

Z wśzech stron wisały namiotow machi-  
ny,

Z wietrznych kolorow pómieszane pro-  
W ie-



W iednych był rąbek w drugich karma-  
zynny,

Inne brzośnatą miały farbę z sobą,

A purpurowe sznury dla podpory,

Rozbite były z cienkimi białory,

## XX.

W kółkach z słońcowej kości wydrożo-  
nych,

Swóie wiązania miały y wpóienia,

Na słupach za się z marmuru zrobionych,

Wsparte namioty były dla siedzenia,

A po podłogach smaragdem sadzonych,

Y z probierskiego wykute kamienia,

Złote y srebrne w rozmaite szyki,

Poustawiane świeciły łożniki.

## XXI.

Dziwnemi kunszty malarzkiej roboty,

Zaszczycały się pawimenty owe,

Proszeni zaś goście pod namioty,

Tak cieżę pili wino nie stołowe,

Kazdemu w rękę błyszczał puhar złoty,

Z kuchni potrawy na stół bankietowe,

Coraz innymi noszono pułmiski,

Od złota albo macice Indyjski.

## XXII.

Winu o iednym iak dziś mowiem Źuch,  
Na

Na stoł Krolewski co się właśnie zgodzi  
Dobrze y gęby dawano y duchu,  
Gdy ie smak kolor y zapach ośłodzi,  
Nie było iednak w takowym rozruchu,  
Przynuki zadney ktora zdrowiu szkodzi  
Kazdemu wolność przy wszelkim dostatku  
Z początku dana á ze do ośłatku.

### XXIII.

Bo to Krolewskie było rozrządzenie,  
Ktory Podczaszych do kazdego stołu,  
Z swych Xiążąt na to naznaczył doyrze-  
nie,  
Azeby kazdy y wszyscy pospołu,  
Jakie ktoremu w ino lub iedzenie,  
Smakowac będzie z zwierzyn lubowółu  
Według podoby swego appetytu,  
W iedle y w piciu miał co chciał do sycu.

### XXIV.

Wasthy Królowa Asswerusa Zona,  
Akkomodniac swemu się Mężowi,  
Dla swego także Francymeru grona,  
Y dla białych głów bankiet postanowi  
Więc kiedy w gaju Krol: wpałacu ona,  
Gdzie mieszkał gwoli Asswerus wczar-  
sowi,  
Gromadę Niewiaśc pozbieraną roznie,  
Pompą w zaiemną traktuie wielmożnie.

### XXV.



## XXV.

Siodmy dzień mijał kończąc owe gody,  
 Krol się nadzwyczaj przeszły rozweseli  
 Skoro go winne rozgrzeją iagody,  
 Z częstszych co moment w pucharach  
 kąpieli,

Maman Bazathy, Harbóna, Bagedy,  
 Suzagas,

Abgathy, Zethar Charchas co w dozorze,  
 Strzegli; w pijanym przyzwowie humorze

## XXVI.

Y rozkaże im; bowiem w iego oczach,

Ci mu służyli; áżeby Krolową,

Na iey, koronę, złożywszy warkoczach,

Wprowadzili mu z ozdobioną głową,

Niech by iey piękność w ludzkich ziawił  
 oczach, (zową

Y wszystkim gościom którym tu przy-

Xiążetom oraz waffektu zadatki,

Mogli iey pokazać obraz Twarzy gładki.

## XXVII.

Albowiem dziwnie była uródziwa,

Sprzycznam się zaraz hardość iey opo-  
 wie, (wa,

Bo gdy ją woczach siedm Eunuchow wzy-

Nie czyni: po co przyśłani Posłowie,

Y lekkie

Y lekce waząc co Krol rozkazywa,  
Przychodow iedną hanbą swoią zowie,  
Na tosz mnie rzeknie gdy sobie podraczył  
Mąż wabi: áby kazdy mnie obaczył.

### XXVIII.

Twarzli to moia zwierciadło u Ludzi,  
Ze mię na monster wzywa y oględy,  
Zwłaszcza gdy wino w kazdym ządze bu-  
dzi,  
Y rozne welbach pełnych mnozy błędy  
Niech się Krol prozno otuchą nie łudzi,  
Wiem ia dowodnie przyść mi trzeba  
kędy,  
Teraz obmowisk y zartow nie uyde,  
Gdy bym tam weszła, powiedziec nie  
poyde.

### XXIX.

Tedy Krol na ten respons rozgniewany,  
Y zbytnią zemstą popędliwie zdięty,  
Pytał swych Mędrcom pierwszych między  
Pany, (ty  
Coznim siedzieli na czci przed się wzię-  
Ich bowiem radą wszystkie rządził stany,  
Wiedzący prawa y zwyczaj zawzięty,  
Antecessorow iak się ma Krol sprawic,  
Azeby mu wczym nie przyszło pokawic

### XXX.

### XXX.

Pierwszemi byli y boku blizszemi,  
 Harfenna Shethar, Tcharfis z Admatha-  
 zem,  
 Marfes Marfana, y Mamuchan z niemi,  
 Siedm Xiążąt Perskich y Medyi skch ra-  
 zem,  
 Tych senatōrmi zwanō przed nieyszemi,  
 Oni twarz Pańską widzieli ukazem,  
 Po Krołu zaraz zwykli pierwsi siadac,  
 Jch należało wprawdzie się dokładc.

### XXXI.

Jakiemū Wasthy podległa Dekretū,  
 Co przez Trzebieniow roszak dany so-  
 bie  
 Od Krola: gardząc nie stawiała się tū,  
 Dość woli Pańskiej nie czyniąc wtey  
 dobie,  
 Na to Mamuchan rzecze bez sekretu,  
 W głos przy Krolewskiej dla słuchu o-  
 sobie,  
 Y przy Xiążetach co siedzieli społem,  
 Wprzod uderzywszy Asswerowi czo-  
 łem.

### XXXII.

Nie tylko ciebie Panie Miłosciwy,

Kro-



Krolowa Wasthy cięszkō obraziła,  
Lecz wszystkie stany wszystkie narod żywy  
Co go Wielmożna władza twa podbiła  
Krolowey bowiem uczynek chępliwyy,  
Y mowa: Niewiaśc zgorzyc może siła  
Ktorekolwiek w tych Prowincyach siedzą,  
Skoro co tylko o tym się dowiedzą,

### XXXIII.

Odrąd swych Mężow lekce będą wazyc,  
Dowodne mając z Krolowey przykłady,  
Rzekną ze Wasthy nie dała się zazyc,  
Chociej Krol Aswerwzywał do biesiady  
Nie przyszła będąc dla niego winną żyć,  
Czemu niewiaścyy wszystkie będą rady,  
Ze nad Mężami gorę pierwsza ona,  
Wybija wznosząc nad berło wrzeciona.

### XXXIV.

Perfow y Medow wszystkie Zony zgoła,  
Za nic roskazy Mażeńskie poważą,  
Jakakolwiek im w łeb wlizie mazoła,  
Nie mowic im nic bo się wnet urażą,  
Zkąd słuszny twoy gniew o Krolu zawoła  
Niech się Niewiaścyy tak drogo nie wa-  
zają,

Cokolwiek rzekę iślic się podoba,  
Niechay dla wszystkich ziedney będzie  
proba.

### XXXV.

## XXXV.

Takowy Edykt wydać kaz od siebie,

Według Medyiskiey y Perskiey ustawy  
ktory ublizac grzech w Ziemi y w Niebie

Azeby Wasthy za swoy upor żwawy,

Nie przychodziła więcey iuż do ciebie,

Dla radáni tezdla Małżeńskiey sprawy

A na iey mieyscu Ktora lepsza będzie,

Niech ma Krolestwo y na thronie się-  
dzie.

## XXXVI.

Co po tych Panstwach y Krolestwie wszy-

tkiem, (strzenstwie

Ktore iest w swoim obszerne prze-

Niech się ogłosi, niechay się tak brzy-

tkiem, (stwie

Zony uczynkiem nie maza w Małżeń-

Ale co zlepszym związkow tych pozy-

tkiem, (szenstwie

Większe y mnieysze w równym postu-

Niech swym Małzonkom, rozbrat czyniąc

z pychą,

Kazda pokorną sława się y cichą.

## XXXVII.

oddaiąc im honor należyty;

Niech Mężow|sobie znaią przełożonych

B

Ja!

Jał się Krol zaraz rady przyzwoity,  
Za zgodnym zdaniem wszystkich Xiąż-  
ząć onych,  
Y co Mamuchan wyrzekł ná te zbyty,  
To Krol uczynił dla niewiaśc postron-  
nych  
Y na dokument Wszystkim oczywisty,  
W wszystkie Krolestwa porozsyłał Li-  
sty,

### XXXVIII.

Azeby wszelkie w Państwach swych Na-  
rody,  
Ktore lub czytać mogą, lubo słuchać,  
Zroznych Językow mając te dowody,  
Y z piśm nie dały darmo Zonom dmu-  
chać.  
J że się liczy Mąż nad Zonę w przody,  
Która za iego wolą ma się ruchac,  
Nie tylko w Domu swoim ale wszędy,  
Zkądbył niecayny Mandat ten nikędy?



PIESN



*ESTHER* Cap 2do.  
PIESN DRUGA  
SYNOPSIS.

Nad inne Panny Krolowi szukane;  
Esther Zydowka do gustu przypadła,  
Ztąd y Krolestwo bierze niespodziane,  
Z ktorego Wasthy uporna wypadła  
Krol się z nią zeni y prezenty dane,  
Według zwyczaju Matzenskiego stała  
Zdradę Rzezańców Mardocheusz wyda,  
Na Krola; co on do swych Krain przyda.

R Y T H M I.

Nikt swego szczęścia bardziey nie uznawa  
Jako ten, co ie mizernie utraci,  
Milsze godności przyjemniejsza sława,  
Kto ją trudnością lub znoiem opłaci,  
Poki się wszystko nam dobrze nadawa,  
Poki nas pyszna Fortuna bogaci,  
Poty się uznać nie możemy cące,  
Az gdy nas szturmy potłuką y fale.

II.

Prosi opokoy y z Niebá go ząda,  
Komu się Krwawa nadprzykrzy Bellona  
Do lądu z dusze wzdycha y wygląda,  
Komu pływaczka morska obmierziona  
Bz Miley

Milej ná pracą rąk swoich pogląda,  
Kiedy się w bujne wino wiąże gróna,  
Kmieć pracowity; widzi bowiem szlady  
Stop swych: gdy z winosny wskrzeszał  
winogrady.

### III.

Fortuna co nam przychodzi bez pracy  
Właśnie iakoby z powinności była  
Niechcemy iey znac, chyba mizeracy  
Ná ten czas gdy się, od nas oddaliła,  
Trudno bez skrzydeł, nie wzlatują pracy,  
Ale wstac może, kogo obaliła,  
Y na świecie to kupiectwo nie tanie,  
Kto tron straciwszy znowu godościanie

### IV.

Rzetelne mamy dokumenta z Wasthy  
Perskiej Medyińskiej oraz Monarchini,  
Krolową będąc nad wolnymi Miasty,  
Gdy przeciw Mężu uporem zawini,  
Wpadnie natych miast wpowiszechne nie-  
wiasły,  
Y Poddanką się z Krolowey uczyni,  
Koronę wzięto z Tronu wyladzono,  
Nie, igłę kądziel, dano y wrzecziono.

### V.

Precz odrzucona Krolewskim rozwodem,  
Jako

Jakō niegodna iako uporczywa,  
Trudno iuz Ryby chwytac za niewodem,  
Y ta nie mogła znowu bydz szczęśliwa  
A to białey płci stała się dowodem,  
Niechay nad swoy stan wyzey niewzla-  
tywa,

Ktozey początkiem ze się żebro zowie,  
Toć się nieślusznie Męskiey rownac  
głowie.

## VI.

Gdy się te działy Krolowey ōdrzūty,  
Y w swym Aſſwerus Krol opłonał gnie-  
wie,

(kuty

Wspomniał ná Wasthy niewczesne po-  
Y iako z łaski wypadła dobrze wie,

Tak pyśzny kazdy niech będzie wyzuty,  
Y co Starſzenſtwa iak szanowac nie wie  
Za złe uczynki wzaiemne nadgrody,

Niepoſtuſzenſtwo niechay zna rozwo-  
dy,

## VII.

W tych myſlach Krola poſtrzegſzy Dwo-  
rzanie,

Y ſtudzy iego razem z Przyacioły,  
Rzekną; niech naſze nie tyka cię zdanie,  
Ktore przed tobą wymowiemy ſpoły,



Niech idą słudzy twoi ná szukanie,  
Nadobnych Dziewicy cery wesoły,  
Po wszystkich Państwach, Prowincyach,  
Miaſtach,  
Niech ſię pięknych pytaią niewiaſtach

### VIII.

Y uważywſzy gładkoſci ich twarzy,  
Niech ie do Miasta Zuzow przyprówa-  
dzą,  
Y co nad tą płcią w Domu gospodarzy,  
Egey Rzezaniec; niech mu ie oddadzą;  
Azali ktora dla Krola ſię zdarzy,  
Skoro ſię wczafem w Saraiu pogładzą;  
Y pod dozornym tej płci Egeuſzem,  
Wdzięcznym przed Pána przyidą ani-  
muſzem.

### IX.

Wszak on w ſwym rządzie ma Krolewſkie  
Damy,  
Ich ſtrozem oraz ieſt ich Przełożonem  
Tam ſtroy Krolewſki niech przywdzieią  
ſamy, ſionem  
Niech wſzystkich potrzeb dadzą uſtro-  
Niech maią pizmo, wonie y balsamy,  
A Ktoreykolwiek między wſzystkich  
gronem,

Oczy

Oczy Krolewskie w niczym nie przygania  
Na miejscu Wasthy: niech ta będzie  
Panią.

## X.

Podobały się Krolowi te mowy,  
Ze tak iak owi właśnie namienili,  
Roskazał zbierać gładkie białogłowy,  
Zewsząd gdzie tylko ludzie ich chwalili  
Dzewice iednak liczono nie Wdowy,  
W komput; bodła nich umyślnie krążyli  
Chcąc ich w swobodney y wspaniałey cerze  
Przyszłej Krolewskiej wystawic we-  
nerze.

## XI.

Mieszkał Zydowin ieden w Zuzach mieście  
Zwan Mardocheusz Jaira Potomek,  
Syna Semey: Syna Cys: á wescie,  
Należało mu w Jeminiego Domek,  
Ten z Jeruzalem miał na ten czas przescie  
Jechoniasza kiedy przez pogromek,  
Judzkiego Krola wziął był nie na pozor,  
Krol Babilonski Nabuchodonozor.

## XII.

Opiekunem był swoiey Synowicy,  
Edyssy drugim Jmieniem Esthery,  
Tey odumarli obádwa Rodzicy,

A była dziwnie urodziwa z cery,  
Twarz gładka piękność nadobney Dzie-  
wicy,

Postać Dyanny ozobobą wenery,  
Humor swobodny: y w Panienskim ciele,  
Gdy by nie Dziewka przymioty Aniele

### XIII.

Więc skoro Oycę pozbyła y z Mątką,  
Przez położenie ich w śmiertelnym  
grobie,

Ze była dziwnie nadobną y gładką,  
Mardocheusz ją wziął za Córkę sobie  
Co dziś u Wiernych nowiną jest rzadką  
Bo stryji nie jeden tak Synowce zobie,  
Za uproszoną nąd niemi opieką,  
Ze wypiekunem bezpiecznie gą rzeką

### XIV.

Gdy ordynanse Krolewskie głoszono,  
Y według onych zwyczajnego Prawa,  
Wiele do Zuzow Panienek wiedziono,  
Pod Rząd Egei Rzezanca przystawa,  
Między innemi Esther policzono,  
Która się pod straż onemu dostawa,  
Y w liczbie kędy innych odpocznienie,  
Białych głów; dał iey osobne złożenie

### XV.



## XV.

Y Jemu bowiem zaraz się udała,  
 Y w oczach iego Łaski dośzła,  
 O! czegoż gładkość nie dokaze ciała  
 Gdy y Eunucha ksobie tak skłoniła,  
 Y co natura iuz go odbieżała  
 Daremnie w ssercu ognie zapaliła  
 Ze kiedy by snacnie znał się Trzebieniem  
 Chciałby się był nią złączyć ożenie-  
 niem.

## XVI.

Tosż wlot innemu kazał Eunuchowi,  
 Stroy Białogłowski czym prędzey iey  
 zrobic,  
 Y co potrzeba dac ku porządkowi.  
 Zeby się piękniey mogła przyozdobić,  
 Siedm potym Dziewcząt dla niey postano-  
 wi, (sobie  
 Z ktorey słuźbiste chciał iey przyspo-  
 A te w Krolewskim pobrał Francymerze,  
 Y tak ią, iako y owe przybierze.

## XVII.

Oswym powiedziec niechciała mū rodzie,  
 Choc ią ow pytał ani o Oycyznie,  
 Bo Mardocheusz przy owym odwodzie,  
 Zakazał, niech się słowko nie wysliznie  
 Co-

Coby zaszkodzić mogło twej urodzie,  
Kiedy byś krewne y twoie tam bliznie  
Wyjawic miała nie wdaway się wrzeczy,  
W milczeniu żywot najcziszzy Człowie-  
czy.

### XVIII.

Sam zaś cōdziennie w przyślonku się ba-  
wił (nami

Przed Jzbą w której mieszkała z Pan-  
Te zaś Egeusz napomniął y sprawił,  
Aby się znały Esthery sługami,  
Bo ich dla tego razem z nią postawił,  
A Mardocheusz siedząc przede drzwia-  
mi, (to  
Zawsze chciał wiedzieć coby się z nią dzia-  
Tak serce jego Estherkę kochało.

### XIX.

W tym gdy czaskazdey przychodził dzie-  
wczynie,

Według porządku y postanowienia,  
Aby do Krola w zwykłym szły terminie,  
Mając potrzeby wszystkie do stroienia  
Dwunasty Miesiąc w ten czas właśnie pły-  
nie,

Szesc się ich brało do przysposobienia,  
W które się wodką mascił mirrhową,  
W dru-

W drugie sześc pizmem y barwiczka  
nowa.

## XX.

Dopiero za Rok do Króla wchodziły,  
Biorąc co chętały zgodnego do stroń,  
Y iako tylko same umyśliły,  
Tak ubierane w Jzdeb swych podwóiu,  
Gdy roikazano zaraz się stawiły,  
Do Krolewskiego od Niewiaśc pokoi  
Ktorey do Pana wieczorem wezwano,  
Nazaiutrz z ramtąd powracała rano;

## XXI.

Y iuż do inszych Jzdeb w prowadzona,  
Pod rządem była Suzagas Eunucha,  
Który Krolewskich nałożnic Jmioná  
Miał pod swą władzą pilnując ich ruchu  
Zadna nie mogła potym być w wiedzio-  
na

Do Króla poki rozkazů nie słucha,  
Ze iey Pan ząda y w łasnym Jmieniem,  
Wezwawszy: kaze przyść iey z nawie-  
dzeniem.

## XXII.

Czas iuż dōciekał; y dzień porządkowy,  
Gdy Esther Corka Abichailowa,  
Co Ię stryja sobie przywłaszczył z umowy,  
Wstę-



Wstępować miała do Krola gotowa,  
Która o stroiu nietrudziła głowy.  
Ani mówiła Egeemu słowa,  
On sam wszystkiego dał iey co potrzeba  
Kiedyby był mógł, schyliłby iey Nieba.

### XXIII.

Tak iż nad inne Dziewki drożey cenił,  
Ktore pod iego zostawały strażą,  
Rumieniec się w niej z lilią czerwienił,  
Wdzięki Jey wszystkie piękności prze-  
waza (nił  
Kazdy Jey w oczy wpatrzywszy się zmie-  
Czego ięzyki z piśmem nie wyrażą,  
Tak była gładka y nadobna zywe,  
Ze się w urodzie iednym zwała dziwem

### XXIV.

Wdziełaty Miesiąc Thebet pomieniony  
Na pokoy Krola Aswerusa weszła,  
A w siodmym iego Panstwa y Korony,  
Iako dostał Krolewskiego krzesła,  
Krol iż ukochał zaraz ná kształt Zony,  
Miłża mu była niżli Wasthy przeszła  
Y niżli inne z Francmeru Dziewice,  
Z ktoremi miewał swoje tajemnice.

### XXV.

Laskaw był na nią w miłosierdziu swoim,  
Nad

Nad wszystkie Damy co ich miał na  
Dworze,

Ztąd iej koronę w iaką Krole stroiem,  
Przywdział na głowę w pompie y ho-  
norze,

Y uczynił ją Panią nad Pokoïem,  
Oddawszy mieysce zkąd Wasthę wy-  
porze,

Aby z ktorego zrzucona pyśznieysza,  
Rozkazowała po niey pokornieysza.

## XXVI.

Tusż kazał bankiet wysmienity złożyć.  
Wszystkim Xiążetom y swym słuzebn-  
kom, (zyc;

A chcąc z Estherą swe Małżeństwo zdro-  
Sprawia wesele gwoli godownikom,

Y zamysła z nią wiecznym slubem pożyć,  
Spoczynek Państwow: wolność niewo-  
lnikom.

Y z godne z ręku Krolewskich prezenty,  
Na tak wspaniałe dawszy komplementy

## XXVII.

Więc kiedy potym powtornym szukaniem  
Panienki znowu zbierane dla Krola,

Mardocheusz swym ucześniejszym siadaniem  
Przed Krolewskimi Drzwiami na  
kształt mola Esther

Esther Stryjowskiim zdjęta zakazaniem,  
Ponieważ iego taka była wola,  
Oczyzny twoiey żadnego wywodu,  
Nie śmiała ieszcze zawiść ani rodu.

### XXVIII.

Zgoła w czymkolwiek miała napomnie-  
nie, (wiała  
Tak się we wszystkim iak kazał sprzą-  
Znając nad sobą takie rozrządzenie,  
Jakiego w pierwszym wieku doznawała  
Kiedy w małości dawał iey ćwiczenie,  
Y z lat Dziecinnych na świat wyrastała  
Y toć jest słuszne Dzieciak wychowanie,  
Gdy w nich Oycowska pamiątka zosta-  
nie.

### XXIX.

Tym czasem kiedy przede drzwiami siedzi  
On Mardochæusz ná zwyczajney straży  
Wyśuchał spolney Eunuchow spowiedzi  
Ze Krola zabić żłość się ich odważy,  
Ale kiedy ich cōraz lepiej śledzi,  
Odzwiernemi ich Pankierni uwazy,  
Z Bagathą Tares tak się nazywali  
A oba u drzwi pałacu siadali.

### XXX.

Ci się na Krola porwać chcieli z iadu,

A



A iesli można dłużej go nie żywic,  
Dociekszy tego Mardochæusz szlady,  
Dał znać Estherze iak się chcą sprzeci-  
wic,

Krolowi Panu: iak iego upadu,  
Koniecznien pragną: więc by pasmo wy-  
wic (pku  
Zeby Krol dociec mógł zdrajców postę-  
Y po tey nici domacał się kłębku.

### XXXI.

Esther Krolowi coprędzey opowie,  
Ze Mardochæusz w tym ią snadz prze-  
strzega,

Jako zmowili dway się Eunuchowie,  
Zgładzić go iesli złemu niezabiega,  
Niech się obawia zasadzki ná zdrowie.

Zwłaszcza od tego kto tam przy  
drzwiach lega,  
Dość się rzetelnie ich przyssłuchał radzie  
Nie zawsze kazdy wstaie: kto się kła-  
dzie.

### XXXII.

Na tę nowinę przez Asswera piknie,  
Ze nie wie co ma ulękniony czynić,  
Na swoich zatym Pokoiowych krzyknie,  
Aby kazali Odzwiernych obwinic,

Sam

Sam myśli iako zdrady ich przeniknie,  
Jako dość klębka wprzód wysnowa-  
wszy nic  
Ze w małej chwili Thares y Bagaty,  
Oddani katom są na konfessacy.

### XXXIII.

Wyiawiła się tak bezecna rada,  
Skoro Mistrz bokow żelazem przypieczę-  
Wnet każdy z owych odzwiernych po-  
wiada,  
Zesmy na Króla gotowali miecze,  
Tedy na ich głos zgodny Dekret pada,  
Który Asswerus z żalem swym wyrze-  
cze,  
Kiedy byź Panu wiernemi nie chcieli,  
Służna by oba na baku wisieli.

### XXXIV.

Tak wprowadzeni zaraz na drabinę.  
Winną zapłatę wzięli za swe zbrodnie  
O! iako za tę Estherze nowinę,  
Nie mógł Asswerus podziękować go-  
dnie,  
Pomniycie wieki taką Heroinę,  
Co tak Małzonka przestrzegła dowo-  
dnie,  
Y iak by spólnym uderzona młotem,  
Moim

Moim się prawi trapiła kłopotem;

### XXXV.

Cofz za wdzięczności, Coć dam'za nadgrode;

Jedyny strozu moiey Dufze w Ciele,

Ześ mimo innych Zon powszechną modę;

Na szanc wydała me nieprzyiaciele,

Niechay się z lichym życiem w przod ro-  
zwiodę,

Nizelibym snadz z inszą miał wesele;

Kroluy roskazuy: iak Pani, y głowa,

Edyśto moia iedyna Krolowa.

### XXXVI.

Ale się oraz zapomniec nie godzi,

W tey Koniekturze y Mardochæufza;

Ktory przeczuwszy złość zawziętey mło-  
dzi,

(tusza

Myślom bezboznym naymniey nie po-  
Owżem czym prędzey do Krolowey  
wchodzi,

Gdy go zdradziecka Impreza porusza;

Y mając dowod rzeczy pogotowiu,

Przestrzega Krola o zyciu y zdrowiu;

### XXXVII.

Odtąd na moim Dworze niechay będzie,

Y przy Pałacu na potym się bawi,

Poki nie doydzie godności w urzędzie,

C

Za



Za to że zdraycow w uczynku obiawił,  
Trzeba mu pewnie pomyślic o względzie,  
Niech się wdzięcznością naszą wier-  
ność sławi,  
Godzien koniecznie ten dobry człowiek tu  
Y Łaski naszej: y swego Respektu.

### XXXVIII.

Rzekłszy w kroniki wpisać to rozkaże,  
Jako dank wierze: karę dał niecnocie,  
Niech tego pamięć śmiertelna nie maże,  
Co trzeba w Cedrach rysować y w złocie  
Wiekomi się to po tomnym pokaże,  
Niechay się znaią na zdradzieckiey  
płocie,  
Gdy w historyach doczyta się każdy,  
Jak Panu trzeba ostrożnym być za-  
wzdy.

### XXXIX.

Y Mardocheusz toż sam nanotował,  
Wieczney pamiętce y swej gwoli Ha-  
wie,  
Na pałacu się zawsze potym chował,  
W naymnieyszey wierny y uprzejmy  
sprawie,  
Przez co Amana sobie z irytował,  
Ze owych zdraycow złotc wydał na iawie  
Ktorzy że wiszą z Panskiey surowości,  
Myślił się na nim mścić ich zelzywości.

ESTHER Cap: 3:  
PIESN TRZECIA  
SYNOPSIS.

Nad wszystkie Perskie y Medyskie Pany,  
Aman od Krola g. dnością uczczony,  
Ze Mardocheusz ieden Zyd nieznany,  
Przed nim nie pada zrze się na pokłony.  
Ztad od Asswera Uniwersał dany,  
Aby żydowski naród był zgubiony,  
Wazien Dwunastego Miesiaca Trzynasty,  
We wszystkich Maściach z Mężmi y Nie-  
wiałt y.

Rythm I.

O Smym na świecie dziwem rzekę śmiecie,  
Gdzie się Łaskawość z godnością pomie-  
ści,

Honory mienią dobrych ludzi wiele,  
Zwyczajne to są u światá powieści,  
Kogo Fortuna wystawia na Czele,  
Znikczemney właszcza y mizerney czę-  
ści,

Niechay on będzie iak Jrus ubogi,  
Urząd mu dumę przyprawi y rogi.

II.

Rzadko z Dobrocią honory się zdadzają,  
Bo to przeciwne niby sobie rzeczy,

Cz

Tam

Tam te wyniosłość y wielmożność słodzą,  
Tu zas w pokorze smakuie człowieczy.  
Niechay się ludzie Aniołami rodzą,  
Skoro ich tylko godność ubespieczy,  
Skoro przywdzieją na swoy grzbiet pur-  
purę,  
Odmienią nawet y samę naturę.

### III.

Taka to moda w Dygnitarzach bywa,  
Ze się człowiekiem bydź zapominają,  
Kto wyzey siedzi wyzey wylatywa,  
Nizszemi gardząc: iak nikczemną zgrają,  
Poki godności snadź nie otrzymywa,  
Wszelkich cnot wszyscy Dank mł  
przyznawają,  
Aż ieno co iey iakokolwiek dopnie,  
Nie wie już ktore były do niey stopnie.

### IV.

Zaraz nadęty żaraz drugim szkodzi,  
Y Kędykolwiek przesiadowac może,  
Zewsząd zabiega zraża, y zachodzi,  
Chcąc wbic bliźniego na brzytwy na  
noże,  
Ażeli zaś drugi nie zagrodzi,  
Y ná kogo się zawziął nie przemoże,  
Fortelow w samym Acheroncie szuka,  
Sam



Sam się od iadu żrze, kęsa, y puka:

V.

Są o tak wielu dowodne przykłady,  
Ze Państwa godzinę gdy by nie był.  
Panem,

Godność na widok wyda jego wady,  
Który był światu całemu kochanem,  
Tenci się bratał postępek szkarady,  
Y z Macedonem w Persyi Amanem,  
Ze zdołał tylom Prowincyi rozkazac,  
Tego chciał czego nieprzyszio dokazac.

VI.

Pó owych dzieiach na Asłwera Dworze,  
Gdy zdraycy wiszą Mardochæusz wię-  
ty,  
Ze Krola przestrzegł przy swoim dozorze  
Puka się Aman z zazdrości przekłety,  
Y poki ieszcze nie kwitnie w honorze,  
Sciśka pazury w frogości zawzięty,  
Az ledwo go Krol promowowac myśli,  
O! czego wypyszney głowie swej nie  
kryśli.

VII.

Synem się Oyca Amodythy liczył,  
Który pochodził z Agag pokolenia,  
Ponim iak własny potomek dziedziczył,  
Y

**Y** Oycowskiego następcę Jmienia,  
**W**ięc kiedy się już w Dworzczyźnie wy-  
cwieżył,  
**U** Aswerusa z długiego służenia,  
**J**ak to Monarchow áffekt przeciw temu,  
Skrytą skłonnością: gniew iest ku dru-  
giemu.

### VIII.

**Z** iakieys swoiey ku niemu prywaty,  
Czy też z Respektu świadczoney usługi,  
Nad wszystkie inne swoje purpuraty,  
Amana wyniosł by nad wszystkie stugi,  
Stolice iego między Potentaty,  
Ktorych rachował komput dosyc długi  
Jak mu radziła miłość przedsięwzięta,  
Y między pierwsze postawił Xiążęta.

### IX.

**W**izyscy Krolewscy słudzy y Dworzanie,  
Co ich na Dworze co w Pałacu było,  
Zawsze czynili przed nim pokłëkanie,  
Z poszanowaniem iakie się gódziło.  
Bo Krol im takie dał był rozkazanie,  
Skoro Amana wynieść się zdarzyło,  
Sam Mardocheusz nie klękał mu áni,  
W innych pokłonow nie oddawał dani

### X.

# X.

Czego dostrzegszy Krolewscy Dworzanie,  
Ktorzy z nim przy Drzwiach Pałacu  
siadali,

Ze się nie kłania: każdy mu z nich mowi,  
Obaczysz co ci zato będzie dali,

Ze Krolewskiemu dosyc wyrokowi,  
Nieczynisz: choc my onim powiadali,

Wszyscy daemy pokłon iako Panu,

A Ty snacrownym czynisz się Amanu.

# XI.

Kiedy go częścicy owi w tym przestrzega,

Upominając: a on słuchac niechce,

Wnet z tą nowinką do Amana biega,

A zwłaszcza kogo podchlebstwo roz-  
bechce,

Inni umyślnie czuwają y strzegą,

Jesli w uporze swoim potrwac zechce,

Albowiem to im mówił nie że wstydem,

Ze się nie Persem rodził ale zydem.

# XII.

Więc skoro się to doniosło Amana,

Y samym doszedł doswiadczeniem pótym

Ze Mardocheusz przed nim na kolana,

Nie klękał; ni legł zdrugiem pokotem,

Już go koczyła skryta w sercu rana,

Ze

Ze dwu odzwiernych skarano żywotem  
Dla iego plotek: Zaczym wzgarda duższem  
Bodźcem: zemścić się nad Mardochæu-  
szem.

### XIII.

Zletkiey swey wagi rozgniewał się srodze  
Lecz za nic pòmstę miał nad samym o-  
nem,

Co go przekinąc mógł na iedney nodze,  
Y widzieć ściętym lubo obwieszonem,  
Szczupła się to krew zdała iego Todze,  
Jednym się pykłac ciurą y kalonem,  
RaczeY sweY hanby mszcząc się y ochydy,  
Umyślił wszystkie wszcząć wygubic zydy

### XIV.

Albowiem słyszał o Mardochæuszu,  
Ze był zrodzonym tegoż płotu kołem  
Ztąd według zdania y swiego słuźu,  
Chciał wżystek narod wytracic ogolem  
Coby go było w Krolewskim funduszu,  
Dziaci niewiaſty y Męſzczyny społem  
Oyce Potomki Dziady Baby wnuki,  
Niech się z złych iaieć, złe nie mnązą  
kruki,

### XV.

Tosż dwunastego Roku Krolowania,  
A ſwec-



Astwera Krola; pierwszego Miesiącá,  
Zwanego Nisan: według zachowania,  
Aman do skrzynki los na żydy wtrąca,  
Co z Hebrayskiego Phur zwą wykładania,  
Ktorego by dnia ktorego Xiężycá,  
Zydowski naród wszcząc miał bydź wybity  
Za Mardocheów: czyn nieprzyzwoity.

## XVI-

Miesiąc Dwunasty Adar po przezwišku,  
Przychodził kiedy Aman z Krolem rze-  
knie,

Juz to myśliłem powiedziec niebliskū,  
Co mi się widzi nie że wszystkim pieknie  
Jest lub dziwnego zwyczaju y spisku,  
A w Prowincyach wszystkich snadź o-  
sięknie,

Krolestwa Twego: iako rozproszony,  
Y roznie y tam y sam podzielony.

## XVII.

Nowych zazywa Praw y Ceremonij,  
Co więkza za nic ma twoie wyroki,  
Naszych się ustaw y nałogow chroni,  
W śny iakies wierzy: czyli też w Proroki  
Tak nawet pyszny, że się y nie skłoni,  
Zechce plwac w same nieba y obłoki:  
Jesli mu harde nie zniżą się kręgi,  
Przez karę; albo przypietę popręgi.

## XVIII.

Wiesz dobrze Krolu żec należy na tem,  
Y tego Państwa potrzeba koniecznie,  
Aby nie brykał; y nie tak drwił światem,  
Ale zdrugiemi rządził się społecznie,  
Więc jeżeli to podoba się zatem,  
Roskaz ázeby zgubióny był wiecznie,  
A iado skarbu lub na twą Męnicę,  
Dziesięć Tysięcy Talentow wyliczę.

## XIX.

Te obietnice kogosz by niezwiodły,  
Gdy złota szwaycasamych Bogow kole,  
Zwłaszcza że ie Człek obiecał nie podły,  
Wyśypac zaraz na Królewskim stole,  
Tak ciężko wrzody Amana ubodły,  
Ze iesli czego ięzykiem niezdole,  
Jesli nie wazno są ná zemstę wargi,  
Mamoną dopiął skutku swoiey skargi.

## XX.

Oczegosz ludzka zawziętość nie sprawi,  
Kiedy się na co uprze y usadzi,  
Człek nieratuje: iesli Bog niezbawi,  
Y o wyrwaniu on sam nie poradzi,  
Nayniewinnieyszym niech się kto postawi  
Jesli przekłētey Inwidyey wadzi,  
Zginąć mu pewnie; chyba Boskim cudem,  
Snadz

Snadz wydzwigniony będzie między  
Ludem,

### XXI.

Dokazał Aman swych zamysłów y tū,  
Na iego bowiem powieści y mowy,  
Krol mu dał Sygnet bez żadnego spytu,  
Dowod pieczęci swojej pokoiowy,  
On tylko tego zażywał zaszczytu,  
Nosiąc go na swym palcu iak okowy,  
Teraz na płonne Amana udanie,  
Tyrannowi sie Hebreow dostanie!

### XXII.

Ktoremu przy niem Krol Asswerûs rzecze  
Jego tak złotą relacją ważył,  
Złoto z srebro miew sobie Człowiecze,  
Lubolis tę już na skarb moy odważył,  
Z Ludem Zydowskim iesli nie uciecze,  
Czyn co chcesz choć, byt go tam piekł  
y smazył,  
To pewna że nam takowey zaraży,  
Nie trzeba cierpieć: niech idzie na  
zmazy.

### XXIII.

Tedy Pisarzow Krolewskich przyzowaj,  
Kancellaryi rzekę po naszymu,  
Na dzień trzynasty Miesiąca co głową,  
Nisan

Nisan rzeczony: roku był całemu.

Aby pisali Listy prozą ową.

Jak Aman kazał: Krolestwu wszy-  
stkiemu,

Gdzie byli Pałze Starostowie Sędzie,

Agowie Beie, y inni w urzedzie.

#### XXIV.

Y do Prowincyi y do wszęch narodow,

Kazano pisac im uniwersały,

Aby się do Miast dostały y Grodow,

Y po Krolestwa obszerności cały,

Kto mógł lub czytać lub słuchac dowodow

Według ięzykow pisma się dawały,

Y pod Krolewskim kazdy List Jmieniem,

Y iego sz własnym zawarty pierścien-  
niem.

#### XXV.

Summa Edyktu taka się pokaże,

Ktory rozsyłał Aman Pana blizszy,

Krol Artaxerxes: od Jndyi aż,

Ku Echyopom że wszystkich naywyż-  
szy,

(każe,

We Szu Dwudziestom siedm Prowincyi

Xiążętom wodzom, y kto w Miastach

Wyzszy,

A iego Państwu zna się przyłączonym,

Wszy-



Wszystkim á wszystkim bądź wraz  
pozdrowionym.

## XXVI.

Kiedy Narodow razem tyle rządze,  
Pod moje cały świat podbiwśzy władzã  
Sam się w tym z sobą rachuię y sądzę,  
Ze mi nagany Poddani nie dadzą,  
W mey wielmożności tak kładę nie błędę  
Srogości moje nikomu nie wadzą,  
Bo pamiętaiąc ná wolną przysięgę,  
Zadnegom dorząd nieknał przez potęgę

## XXVII.

Zawsze dobróciã zawsze łaskawościã  
Chciałem y zyczę sprawować Poddan-  
stwo,  
Aby bez strachu zadnego cichłościã  
Zyc mogli znaiąc me spokojne Pan-  
stwo.

Y pżądana żyjącym miłościã.  
Zyjąc nie czuli: Co to jest Tyranstwo;  
Ale przy własnym staraniu y znoiu,  
Kazdy z nich chlebá pożywał w pokoiu.

## XXVIII.

Wczym przyzwoitey zaciągając rady,  
Od moich Dworzan y Kontyliarzow,  
Jak by się to stac mogło bez przysady,  
Jeden

Jeden co wyższy był nad Dygnitarzow  
W którym swe Mądrość wiarą miała  
składy,

Po Krolu wtory zedwoch Pieczętarzów  
Jmieniem Aman: skoro się wywiedział,  
Doskonale mi o tym opowiedział.

### XXIX.

Ze w całym narod jest rozbiegły świecie,  
Który nowemi ustawami żyje,  
Y w każdym Mieście, grodzie y powiecie,  
Nie dba ná zwyczaj ani Prawa czyie,  
Owszem Krolewskie ordynanse gniecio,  
Y wpośluszeństwo niechce skłonić szyie  
Ktorą roznością y swoją niezgodą,  
Jinne nacye kłoci z naszą szkodą.

### XXX

Co zrozumiałwszy że lud ieden sprzeczný,  
Wszystkich żyjących Prawu się sprze-  
ciwia,

Y iak chce sobie żyjąc niestateczny,  
Nad zakazanie Krolewskie wydziwia,  
A przez to szkodę y pokoy stateczny,  
Wszystkich Prowincyi ná Poddanych  
skrzywia,

Zeby się to złe nie szczyło dali,  
Takeśmy temu zabiec rokazali.

### XXXI

### XXXI.

A man co wszystkie Państwa nasze rządzi,  
Y po Krolu się zawsze wtorem kładzie  
Który na iedney tylko od nas piądzi,  
Y część y mieysce Oycowskie ma w rą-

dzie,  
Kogokolwiek z nich zskaże y osądzi,  
Gwoli smiertelney za ten spor zagładzie  
Z Dziećmi z Żonami iak Nieprzyiaciele  
Niech ich miecz Perski y Madyjski  
sciele.

### XXXII.

Nikt miłosierdzia lub politowania,  
Niechay nad niemi nie ma najmniey-  
szego

Niech zaden Respekt Dizatek niezastania,  
Niech od starszego giną do młodszego  
W tym Roku gdy mu Adar konie zgania,  
Dwunasty Xiężyc, dnia Czterynastego  
Ażeby w ieden czas razem pod ziemię,

Zły naród poszedł y nikczemne plemię.

### XXXIII.

Y pokoy żeby znowu Państwowm wrocił,  
Y Prowincyom okolicznie wszystkiem,  
Który oporem y niezgoda skłocił,  
Nre postuszeństwem mazać się brzy-  
skiem.

List

List się na takim Epilogu skrocił,  
Za podeśzczwaniem przez Amana pły-  
tkiem  
Który dostał czego chciał z cholery,  
Wszędzie Krolewskie poszle kurjery.

#### XXXIV.

Rozkazując to Prowincjom áby,  
Wszystkich á wszystkich żydów zá-  
bijáno.

Starych y młodych Dziewczęta y báby,  
W ten dzień który tam w listach ná-  
pisano,

Dobra pobitych staną zapowaby,  
Bo y te ponich szarpac rozkazano;  
Niech się wtym wszystkie Prowincye spra-  
wią.

Y bić ich ná dzień naznaczony stawią.

#### XXXV.

Kwapili wszędzie Posłancy z Listami,  
Wykonywając Panskie rozkazanie,  
Dla rozgłoszenia zaś między Murami,  
Na bramach wyrok przybity w Zuzanie  
Krol się z Amanem tuczą bankietami,  
A Żydów w całym mieście narzekanie,  
Ci się weselą, częstują y raczą,  
Owi rwąc włosy, lamętują płaczą.

Esther



*ESTHER* Cap 4to.  
PIESN CZWARTA  
SYNOPSIS.

Łka Mardocheusza z nim żydzi inni,  
Nagotowana czuiac zgubę sobie.  
Estherze potym każe Manarchini,  
Aby ich chciała ratować w tej dobie,  
Y nie wezwana weszła: Co uczyni  
Byle przez trzydni w Modłach y załobi  
Zechcieli potrwać: Toż z Pannami ona,  
Zrobiwszy: idzie gdzie Krol odważona.

Rythm I.

Szczipło Fortuna darow swych Ździela;  
W pociechy żale mieszaiąc y smutki,  
Nie maż całego na świecie wesela,  
Dośćc czas życia ludzkiego malutki,  
Pokrzywą różę: miod żółcią przescielę.  
Przy kazdym śmiechu są płaczu pobu-  
dki,

Przez rękawiczki y nie bardzo śmieć,  
Bardzo ostrożnie trzeba rwać to źiele;

II.

Morze co ie dziś zefiry ulizę,  
Jutro ie wiatry zmieszaią y fale;  
Dziś się przed słońcem mgły okropne znizę  
D Na-

Nazaiūtrz w nich go y nie doyrzye  
cále,  
Za jednąsz radość że smutkiem paizą,  
Zarty że łzami w iednym chodzą dziale  
Co dzisiay trele, y sonety nuci,  
Ten się widziemy nie raz iutro smuci.

### III.

Gdy Esther bierze na głowę koronę,  
Staiąc się Panią z ubogiej sieroty,  
Gdy ją Asswerus przywłaszcza za Zonę,  
Strojąc w kanaki perły y kleynoty,  
Wyzuwa cere Mardocheusz onę,  
Co go w prawiła w prace y w roboty,  
A buynym ciesząc fortuny się z niwem,  
Już się do zgonu mniema bydz szczę-  
śliwem.

### IV.

Boktoż by sobie o szczęściu nie tóczył,  
Krolową mając właszą Synowice,  
Wczym by sercu pociechy niewzruszył  
Przyjaciel: Pańskicy doszedszy Stolicy,  
W krotce tym znówu zły los zawieruszył  
Y zaledwie go z bawił szubienice,  
Takie to z nami fortuny Jgrafzki,  
Ze nasze mienia unicy są za frazki.

### V.

# V.

On się tu cieszy Krolowey honõrem,  
 Y niedawnemi w przysługę przestrogi  
 A tu nacały Narod iak toporem.  
 Wycięty Dekret spada zły y frogi,  
 Zeby żydowie legli wszyscy morem,  
 Nieprzyjaciółom Domowym pod nogi,  
 Y żadną żywa nie została Dusza  
 Do Naywyzszego z nich Mardochæusza

# VI.

Który to słyszac rozszarpał sweszaty,  
 Y z włosiennice grube przywdział wory  
 Włos od popiołu zrobił popielaty,  
 Głowę przyproszył proch y piasiek spory  
 A na szkod Miasta gdzie były kieraty,  
 Rynki, ulice y Panięce Dwory,  
 Złofney fortuny przyciśniony losem,  
 Narzekał płakał wołał wielkim głosem

# VII.

Zal swoy serdeczny ławiac y gorzkości,  
 Y aż na Pałac w tymże przyszedł rykū  
 Choc nie godziło w Naywiększey żalotci,  
 Przytę się nikomu na Dwor w Płocien-  
 niku,  
 Ale któż prawem powściągnie cięzkości,  
 Kto żal ukroci w biednym niewolniku

Im go kto bardziej w sobie kryje dusi,  
Tym się na widok prędzey wydac musi.

### VIII.

Lecz y we wszystkich Prowincyach razem  
Starostwach Miastach Grodach y Kra-  
inach,

Gdzie owe listy iawiono ukażem.

Wszędzie był lament potakich nowi-  
nach,

Ze Rod żydowski upaść miał zelażem,  
Bez wzglądu w Dziatkach w Mężach  
w Zonach w Synach,

Wszyscy gdy ich tak wyrok nienawidzi.  
Rosplywali się od boleści Zydzi.

### IX.

Tedy do postu do łkania do płaczū,  
Drudzy do biczow y do dyscypliny;

Ten spi na ziemi miasto materacu,

Ow zdiawszy suknie bierze sachmaniny

Ze ow zgiek lament, doydzie do Pałacu,

Y do Esthery przez słuźne Dziewczyny,

Y przez Eunuchy: ktorzy do iey uszu,

Wszędy wieść niosą o Mardochæuszu.

### X.

Ztrętwiała Esther słyszając takie dziwo,

Y suknie zaraz postąpiła stryiowi,

Aby



Aby zrzuciwszy guni swej przedziwo,  
Wziął zgodną szatę swojemu stanowi,  
Lecz tego niechciał uczynić iak żywo,  
Ani braci stroju gwoli ubiorowi,  
Owszem okrutniey narzekał y biadał,  
Targając włosy sam na ziemię padał.

### XI.

Więc Achat wezwie Eunucha Krolowa,  
Ktorego iey Krol dał był do posługi,  
Y rozkaze mu bezpiecznie w te słowa,  
Jdz mi co prędzey á kto z tobą drugi,  
Do Mardochæa: gdziekolwiek się chowa  
Pytay dla czego tych lez toczy strugi,  
Wczym go tak złośny wyrok nie fortuni,  
Ze się w popiele wala chodzi w guni.

### XII.

Wyszedł Rzezaniec z Pałacu do rynku,  
Y Mardochæa wsrzod mieyskiej ulicy,  
Zalącego się wynalazł w ordynku,  
Stał Pałacowey przeciw okolicy,  
Skorogo Achat spyta o uczynku,  
Gwoli ktoremu chodzi w włosiennicy,  
Wszystko mu w płaczu y wżałośney me-  
wie,

Jako z Rejestru dla Krolowey powie.

### XIII.

### XIII.

A czegoż mam bydz biedny człek wesoły  
Co mnie już może nędznego pocieszyć  
W oczach widzący swe nieprzyjacioly,  
Przeciwko którym snadź mogliśmy  
zgrzeszyć,

O to nas każe zabijac iak woły,  
Z tych ze się nowin należy rosmieszyć,  
Zwłaszcza gdy mego lud narodu cały,  
Skazany na śmierć y wielki y mały.

### XIV.

Powiedz to proszę Krolowej Estherze,  
Ze srebra Dziecięc Tałętow tysięcy,  
Aman obiecał Krolowi w ofierze,  
Za zgubę wszystkich żydow iak nay-  
pręcy,

Y chociaż ich Krol do skarbu nie bierze,  
Przecię iak iego umysł chciał z wierzący  
Y złość wierutna wyniosłszy Fortuny,  
Kazał mu na nas wydać bijurduny.

### XV.

Już wyszły listy po wszelkiej krainie,  
By w dzień miesiąca Adar Czterynasty,  
Gdzie tylko kółwiek Narod Iudzki słynie,  
Panienki Mężę, bito y niewiasty,  
W krotce już nasze Pokolenie zginie,  
Dla

Dla zawziętości iednego Dynasty,  
Ani y mnie życ: dla tego iuż który,  
Zgubi nas będąc sam po Krołu wtóry.

### XVI.

Kopiją tego masz uniwersału,  
Bo iuż po mieyskich bramach iest przy-  
bity,

Niech go Królowa przeczyta pomału,  
Y w nim uwazy Dekret iadowity,  
Jakiego moy Rod czeka spoliału,  
Przez wyrok Pański arcy nieuzyty,  
Pokaz go Paniey gdy się o mnie spyta,  
Dowie się co mnie za frasunek chwyta.

### XVII.

Na wszystkie strony szły te Przywileie,  
Kazdy Krolewskim zawarty Sygnetem,  
Asswerus pono nie wie co się dzieie,  
Co zrobił Amandiś przed Gabinetem.  
Wyciągnął Krola na wielkie nadzieie,  
A nasze zgubę stawil sobie metem,  
Jnformuie się dosyc rząd Krolowa,  
Co będzie; gdy list zważy ten do słowa

### XVIII.

Pomniey iey prosić y racz przestrzedz otem  
Aby do Krola wnić się nie leniła,  
Y za lud ciężkim uderzony młotem,

Jak

Jak naykùteczniey Pana przeprosiłá,  
Dał znac o wszystkim za swoim powrotem  
Achat Rzezaniec iaka mowa byłá,  
Z Mardochæuszem y ná co się zalil,  
Lecz ná Krolowcy szczęście wšytko  
walil.

### XIX.

Odpowie ná to trzebie niowi Pani,  
Y wysyłając znou go do stryia,  
Kaze mu mowic że tego nie gani,  
Co iego radzi mądra decyza,  
Jako iá srodze ta nowina rani,  
Wie Mardochæusz ále czuie y ia,  
Lecz zwyczaiewi y Prawom ubliżyc,  
Jednosz to własnje niechcieć iakoby żyć.

### XX.

Wšyscy Krolewscy studzy y Matrony,  
Y wšyskie zgoła Prowincye wiedzą,  
Ktore do Perikiey należą Korony,  
Ze iesli kogo wprzod nieopowiedzą,  
Bądź to niewiasta bądź mąż nieproszony  
A wnidzie tam gdzie Maiestaty siedzą  
W ostatnim swoim Pańskim pokoiku,  
Bydź mu usmierci nie chybnie na tyku.

### XXI.

Chybá żeby Krol rozgę swoię złotą,  
Znak



Znak łaskowości swej położył na niem  
Dopiero sprawą będzie żył oto tą,  
Gdy go daruję życiem y karaniem,  
Jakoż ia tedy znając się sierota,  
Wniść mam do Krola przed iego we-  
zwaniem

Która już to dni minęło trzydzieści,  
Jakom do niego nie miała tej części

## XXII.

Mardocheusz to słysząc od Athaty,  
Znowu rozkazał Estherze przez niego,  
Niech nie rozumie by tylko z tej straty,  
Szczegulnie Ducha wyrwała swojego,  
Ze jest w Krolewskim Domu dla prywaty,  
Nad inne Dusze Rodu Krolewskiego,  
Jesli to teraz co iey zleca sprawi,  
Z całym narodem y siebie wybawi.

## XXIII.

A jeżeli też zmilczy czego minie,  
Dzwigną się Żydzi przez inne sposoby  
Ona zaś z Domem Oycą swego zganie,  
Za tę ościłość y zależę groby,  
Kroz wie jeżeli nie dla tego słynie,  
Krolową w Persach y w Medyi coby,  
W tak ciężkim żydow rażie y frasunku,  
Ludowi swemu była w poratunku.

## XXIV.

## XXIV.

Znowu Esthera do Mardochajusza,

Te słowa wszakże nazad przez Achatę,  
Mow: niechay wszystkich Hebreow poru-  
sza,

Ktorzy tu w Zuzach mają swoją chatę,  
Niech każdego z nich modlic się przymu-  
sza,

Jak naygoręczy Jntencyą na tę,  
Niechay nie piją trzy dni y nie iedzą,  
A na Modlitwie przez trzy nocy siedzą;

## XXV.

Tosż y ja z memi uczynie Dziewczęty,

Pacierzami się y postem zabawie,

Azali mi się zawód nada Święty,

Ze w ten czas wszedłszy u Krola co spra-  
wie,

Albowiem przeciw Prawu moje pięty,

W progu Królewskim niewczwana  
w stawie, (stwo,

Wdając się na śmierć niby przezszalen-

Y w oczywiste śnadz niebezpieczeń-  
stwo.

## XXVI.

Gdy Mardochajusz taką rezolucję,

Z Informacją bierze od Krolowy,

Nie-

Niebawiący się w mieyscu nad minūtę,

Obchodzi lud swoy wszystkich narodowy  
Y kazdego z nich budzi na pokutę,

Przez Modłę oraz y przez post surowy  
Ażeby co mu Esther zaleciła,

Wszystko to zgraia Zydow wypełniła.

### XXVI.

Sam zaś z pokorą padszy na kolana,

Pamiętny wszystkich dzieł iego y sprawy

W ten głos poczyną modlić się do Pana,

Krolu wszechmocny Panie nasz łaska-  
wy,

Do ciebie moja Dusza utroskana,

Wciężkim upale y przygodzie krwa-  
wy,

Na nieprawości swoje gdy narzeka,

Jako do Pana zastępów ucieka.

### XXVIII.

W twej mocy bowiem wszystko kreatury

Y wszystkie co są natym świecie rzeczy,

Ani się znaydzie człek takowy który,

Przedwiecznym twoim wyrokom się  
sprzeczy,

Ty ludzką wolą rządysz y natury,

Y ktokolwiek się w tobie ubespoczy,

Kto unizone serce modłą skruszy,

Tego

Tego przeciwność y zły wiatr, nie rūszy.

### XXIX.

Nikt się twej oprzec nie może podobie,  
Jesiś naznaczył zbawić Izraela,  
Wyrwiesz go skoro ukoj się tobie,  
Niech nan zawziętość żywe iady strzela  
Niechay go na szanc wyprowadzą sobie,  
Nieunikromiona złość nieprzyjaciela,  
Bespieczny będzie pod twoją opieką,  
A ci co go znieść chcą: nic mu nierzeką

### XXX.

Tyś niebo Panie otworzył y ziemię,  
Y cokolwiek się pod słońcem zawiera,  
Co obciążać możetych dwóch machin brzemie  
Twa się wszechmocność wszędzie rozpościera,  
Tyś nas nikczemnie uformował plemię,  
Błądzi kto mocy twojej się opiera,  
Boś jest wszystkiego y stworcą y Panem,  
Nikommu w niczym nigdy nieczrówna-  
nem.

### XXXI.

Wszystko przenikasz lecz wiesz dobrze  
y to, (chy,  
Zem nie dla zadney w zgardy albo py-  
Lub



Lub chcąc mieć iakiey chępliwości myto  
Czynił: żem sobie u drzwi siedział cichy  
Nie czcząc Amana hardego sowito,  
Albowiem gotow jestem człowiek lichy  
Nogiego stopy z między innych wielu,  
Uliżać: gwołi sławie w Jzraelu.

### XXXII.

Alem się tego Panie moy obawiał,  
Bym czei samemu tobie należący.  
Jemu nie oddał: ani nie wystawiał,  
Nikogo okrom ciebie szanujący,  
Bo ty jest Bog moy takem zawsze mawiał  
Przed zlym Amanem z mieyscá nie  
wstający,  
O tę się hanbę zawziął widze ná mie,  
Czego już pewny dowod mamy znamie.

### XXXIII.

Teraz o Panie o wszechmocny Krolu,  
Boże naszego Oycá Abrahama,  
Zmiłuy się w ciężkim nad twym ludem  
bolu,  
Gdy nam surowey zguby padła plamá,  
Już nieprzyjaciół mamy iak kąkołu,  
Ktorzy chcą zgubić nasienie Adama,  
Y twe dziedzictwo będziezli pobłażac,  
Jch przedsięwzięciu: do szczętu wyma-  
zać.

### XXXIV.

### XXXIV.

Nie porzucay nas cząstki ludu twego,  
 Ani w záboie racz dawác y w iatki,  
 Wszakés z Egiptu wykupił nas złego,  
 Wyprowadziwszy Oyce, nasze Matki,  
 Przyim prozby wuśzy narodu grzesznego  
 Y bądź miłościw ná niewinne dziatki,  
 Ná lud wybrany na potomstwo twoie,  
 Obroć knam oczy miłosierne swoje.

### XXXV.

Rozbij zawzięte ná krew naszą złości,  
 Y zgotowane poprzerýway sídła,  
 Racz žale zmienić w potiechy w radości,  
 Nie day nam Panie ginąc ná kształt bydła,  
 Abyśmy żyjąc z twoiey Łaskawości,  
 Y wolni będąc od tego straszydła,  
 Poki naszego pokolenia stanie,  
 Wiecznie twe Jmie chwalili o Panie.

### XXXVI.

Więc nie zawieray ust ktore cię sławią,  
 Y Dobroć twoie spiewaią ná wieki,  
 Niechay cię mocny Boże błogosławią,  
 Za miłosierdzie za twoie opieki,  
 Niechay twe Łaski nad nami się zjawią,  
 Pokaż jakoś jest od nas nie daleki,

Y

**I** nowym z ciężkiej toni wydzwignie-  
niem,

Oswiadczyć żesmy się twoim Pokoleniem.

### XXXVII.

Tak Mardocheusz na modlitwie Bogá,  
Przy łzach serdecznych przepraszał  
błagał,

Lecz gdy też była w Izraelu trwoga,  
Równym mu sercem wszystkim lud po-  
magał,

Śmierć bowiem w krotce czekała ich froga  
Ktorey się każdy nie wymownie wzdry-  
gał,

Teraz tu owej przypowieści trzeba,  
Kiedy kto w cieśni na ten czas do nieba.

### XXXVIII.

Po odprawionej proźbie y suplice,  
Ledwie się tylko na ziemię porzuci,

Aby snem ciężkie nasycił zrzenice,  
Aż ci go widok niezwyčajny cuci,

Y dziwne iakieś tworząc tajemnice,  
Wprzód niż ku świtu zapieją koguci,

Niżli wypocznie przyrodzeniu mało,  
Ziawi mu wszystko to co się dzieć miało

### XXXIX.

Zgiełki tumulty pioruny y grzmoty,  
Sły-

Słyszał y widział, ziemie czuł trzęsienie  
Na ktorey frogie wrzawy y kłopoty,  
Ciężko mieszały ludzkie pokolenie,  
Dway przeciw sobie smocy ne obroły,  
Y ná wzajemne powstałi czynienie,  
Obadwa wielcy y obá gotowi,  
Spolnemu z sobą ku pojedynkowi.

XXXX.

Ich poruśzieniem y okrutnym piśkiem,  
Wszystkie nacye zgrontu się wzruszyły  
By jednostaynym złączywszy się spiśkiem  
Przeciw Narodóm sprawiedliwym biły  
Jednym był dzień ow strachu dziwowi-  
skiem,

Pelen hałásu; y ocmy niemiły,  
Wrzawy potyczki mordy y stękania,  
Y nie zmiernego ná ziemi lękania.

XXXXI,

Lud sprawiedliwy środze się potrwożył,  
Złości się swoich bojąc y zgładzenia,  
Y całéná śmierc iuż się był ułożył,  
Z nikąd zadnego nie mając zbawienia,  
Przecie do Boga prozby swe przelożył,  
Iakiego kolwiek zebrząc posilenia,  
Ze ná ich płacze lamenty y krzyki,  
Nie spodziewane mieli pomocniki.

XXXXII.



### XXXXII.

Co Mardochæusz kiedy przez sen baczy,  
Ocknie ze spania y porwie się z łoża,  
Myśląc co czynić takowego raczy,  
Nad nim przezorność niewymowna  
Boża,

Sen w sercu złoży: ani go zabaczy,  
Poki nie dojdzie po nici powroza,  
Y niedoświadczy wszystkiego iſtota,  
Czym mu tak dziwne sny głowę zaplotą:

### XXXXIII.

Zrzodełko male z swojego poniku,  
Nagle się w rzekę szeroką rozrośło,  
Y wypłynąłszy z zwykłego kąciku,  
Wiele strumieni, wiele wód przyniosło  
Światło y słońce weszło w swym promyku  
Y unizonych do góry wyniosło,  
Ktorzy przezacnych y w szczęściu y wſta-  
wie,

Popodbijali pod swe stopy prawie.

### XXXXIV.

Jakoż Panie wiernym twoim bliski,  
Nie odstępuiąc w najcięższym ich ra-  
zie,  
Jako cię bolą ich smutki y ſciſki,  
Zaraz to ziawiſz przez sen iak w Obra-  
zie, E Ogar-

Ogarniesz y złość gdy w pokorzeni ski,  
Podpadnie pod cię: choćby była w łaźie  
Choćby w przepaści y bezdenney toni,  
Gdy pokutnie łaska iey twa zbroni.

XXXXV.

Aleć y Esther z drugiey także strony,  
Zbiega do Pana w tym niebespieczeń-  
stwie,  
Ktore gotował Aman zaiątrzony,  
Y wśwym zazarty nader okrucieństwie,  
Więc stroy Krolewki zrzuciwszy złocony  
Co iey ozdobą był przy Dostoiensławie,  
Skoro przepraszać myśli Pana w niebie,  
Na płacz y na żal zgodne bierze zgrze-  
bie.

XXXXVI.

Miało olejkow, maści, wodek, woni,  
Drogich balsamow y pizem pachnących  
Gnoiem; popiołem prochem głowę zroni  
Kosę rozwlecze warkoczow wiszących,  
Ciało postami do pokory skłoni,  
Nadmorzy członkow pieśczonech y  
Isniących,  
Każdy kągdzie się przedtym wesełił,  
Targaniem w łosow swoich napełnił;

XXXXVII.

## XXXXVII.

Ain izywſzy ſię przed Panem Bogiem,  
Co Izraelskim Ludem rządzi: rzeczę,  
Panie moy któryś Kroleſm nam ieſt dro-  
giem,

Ktory zamyſły przenikaſz człowiecze,  
Racz mi dopomoc klęczącey odłogię,  
Twey kreaturze cokolwiek wyrzeczę,  
Bo gdy ſię modlą do ciebie przymyka,  
Jutrego na cię nie ma Pomocnika.

## XXXXVIII.

Niebeſpieczeńſtwo moie w twoich ręku,  
Jeſzczem od Oycy moiego ſłyżała,  
Ześ Paſie wynioſł z łask ſwoich y wdzięku  
Nad wſzyſtek Narod Izraelskie ciała,  
Y Oycow naſzych według ſłow twych  
wdzięku,

Nad inne Przodki: Jako ziemia wſtała,  
Wywylzyc raczył; y wpierwſzych poli-  
czyć, (czyć.

Upodobawſzy wiecznie w nim dziedzi-

## XXXXIX.

Jakoſz ſprawdziłeſ obietnice ſwoie,  
Spełniwſzy wſzyſtko coſ im przyrzec  
raczył,

Ażeśmy plemie przewinili twoie;

Ez

Dla

Dla tegoś Panie od nas się odsaczył,  
Skazawszy na śmierć y frogie zaboie,  
By nieprzyjaciel nad nami dziwaczył  
Y zaiętrzony okrucieństwem dzikiem,  
Mścił się y pastwił iak nad niewol-  
nikiem.

XXXXX.

Zato snadź żeśmy ich wielbili Bogi,  
Dla tegoś Panie sprawiedliwie mściwy,  
Nie dość im że nas ciężą lud ubogi.  
W niewoli czyniąc rozmaite dżiwy,  
Ze ich musimy ponosić nałogi,  
Y życie; y wiek tobie obrzydliwy,  
Ale co mogą to ręką działaia,  
Wszystko to łasce Bałwanow przyznaia

XXXXXI.

Ustawy twoie chcą koniecznie zmienić,  
Zawarszy usta tym ktorzy cię chwałą,  
Dziedzictwo twoie do szczętu wypłenić,  
Ze ci kadzidła y ofiary palą,  
Kościoł twoy zgasić, ołtarz wykorzenieć,  
Pamięć wyniszczyć, ogniem albo stałą  
A przez tę mordy, zagłady y gnęby,  
Obcym narodom po otwierac gęby.

XXXXXII.

Zeby chwały Bałwanów potęgi,



Y Kroła czcili śmiertelnego wiecznie,  
Potłom o Panie głupie niedolegi,

Y nie day twego berła tak bezecnie,  
Tym którzy do twej nienależą Xięgi,  
Y co się z tobą równać chcą koniecznie;  
Aby się z naszych upadków nie śmieli,  
Kiedybyśmy z ich ręką ginąć mieli.

### XXXXXIII.

Na nich że samych obroć ich poradę,  
Niechay się w swoim złocie uwikłał si-  
dle,

A co na nasze zawziął się zagładę,  
Zgub y umotay w iegosz motowidle  
Wspomniey na wiernych twych Panie  
gromadę, (pow skrzydłe,  
Przybądź w odsiecz y w twych zastę-  
Pokaz się w biedzie y w naszym ucisku,  
Narodu twego bron od pośmiewisku.

### XXXXXIV.

Mnie zaś o Boże Krolu wszystkich Bogow  
Y bezpieczeństwa doday y otuchy,  
Boś ty Pan wszystkich y mocy y wrogow  
Ty ludzkie sercá sprawuiesz y Duchy,  
Aby gdy w nidę do Krolewskich progow,  
Z układney mowy mogłam mieć wy-  
słuchy,

Ktory

Który napelni język moy y usta,

Niechay nie będzie prozba moia pusta.

XXXXXV.

A zwłaszcza ná Lwiem czele y widoku,

Ktorego serce zaiętrz przeciw temu,

Co że krwie naszej pożąda obroku,

Nieprzyjacielem będąc ludu twemu,

Niechay sam zginie z swojego wyroku,

Z tymi wspol co się przyłączyli kniemu

Y jednoścaynie ná karownie naszej,

Ostrzą swe kordy, szable y palasze,

XXXXXVI.

Nas zaś wybawie racz twoią Prawicą,

Mnie wspomosz inncy nie mającą siły

Tylko którą się wierni twoi szczytą,

Bo twej nadziei ufam Panie miły,

Wszakci nie nie jest w świecie tajemnicą

Y wiesz że nad scierw brzydzę się ognily

Pychą nieprawych ani mi w smak łoze,

Obcego człeka gdzie nie były noże.

XXXXXVII.

Serce moje znasz y żądze y myśli,

Jak nienawidzę Państwa mego znaků,

Który mi głowę złotym wieniec kryśli,

Oświecając mie jak ná zodyaku,

Gzłó płci miesięczney miłsze mi jest niżli,

Bly-

Blyszczek w koronie w berlach y kanaku  
Y kiedy sama sobie siedzę w ciszy;

Nigdy ten że mną stroy nie towarzyszy,

XXXXXVIII.

Dotąd nie iadłam na stole Amana;

Anim w Krolewskim gust miała ban-  
kiecie,

Nie piłam wina z ofiarnego dzbanda;

Anim wesołą była w Gabinetcie,

Do tych czas: iakom tu przyzła wezwana

Twa służebnicá lecz żyjąc ná świecie,

Szczegulniem w tobie cieszyla się sama

Boże Naszego Oycá Abrahama.

XXXXXXIX.

Więc najmocniejszy nade wszystkie  
władze, (nikiem

Wyśłuchay Panie; głos tych ktorzy w

Jnszym nie mają nadzieie w swej pladze

Krom ciebie ktorzy naszym jest stra-  
żnikiem,

Niedopuszczay nas gubić w niedwadze,

Ręce nieprawych: lecz wybaw pewni-  
kiem,

Y mnie racz wyrwać z tej boiaźni moiey

Y Plemie ktore w łasce ufa twoiey.

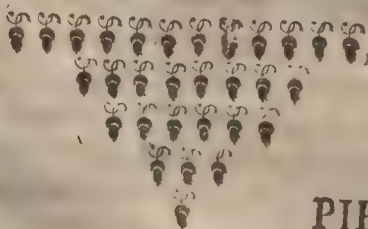
XXXXXXX.

# XXX XXX.

W tym gdy Krolowa konczy swoje modły  
 Znowu iey pilnie Mardochausz zleci,  
 Aby do Krola Panny ią odwiody,  
 Dla prozby za lud y Ojczyſte ſmieci  
 Pamiętay rzecze pierwszy ſwoy ſtan podły  
 Y dni ktorycheſ kſzałtem innych  
 Dzieci.  
 Z rąk młoch na ſwiat wychowana była,  
 Zebyſ to teraz twoim zawdzięczyła.

# XXXXXXI.

Albowiem Aman Bey po Krolu Wtóry,  
 Na śmierć zabita już nas wſzyſtkich  
 ſkazał,  
 Ty Pana z ſwoiey wezwawſzy pokory.  
 Mow przed Aſwerem o nas comci kazał  
 Azali śmierci uydziemy tey fory,  
 Y twą ſię prozbą niebędzie urazał,  
 Boſ tu ieſt wziętą nam niechybnie gwoli  
 Na co już całę Eſthera pozwołi,



PIESN



ESTHER Cap: 5.  
PIESN PIĄTA  
SYNOPSIS.

Niebezpieczeństwem wzgardziwszy żywota,

Esther do Krola wchodzi y uprasza;

Ze na iey bankiet: bo ma takie wota,

Wespoł z Amanem stawia się ogłasza,

Na którym Krola gdy wezmie ochota,

Pyta Esthery czego chce: To wnasza,

Druga część: Aman szubienicę składa,

Na Mardochea że przed niem niepada.

Rythm I.

Dzień mijał trzeci Modlitwie y postom

Jako na postach y na Dyscyplinie,

Narod żydowski gwoli swoim chłostom,

Ku Panu Bogu w pokorze się zwinie,

Bo gdy kazano ich znosić starostom,

Wszyscy po takiej zmartwieci nowinie

Ale naybardziej pod tą bolał cera,

Cny Mardocheusz z Krolową Estherą

II.

W nim prawa była miłość ku bliźniemu,

Ztąd się ustawnie trapiłi niezmiernie

Ze Aman czyniąc dosyć gniewu swemu,

Wygubić myślał żydów tak mizernie,

A choć

A choć żadne z nich wyrokowi temu,  
Nie podpadało: przecie iednak wiernie  
Gdy bliższy boku Krolewskiego byli,  
Dla swego Rodu co mogli czynili.

### III.

O godni za to pochwały y dzięki,  
Y niesmiertelney w potomność pamięci  
Ze nieumkneli utrapionym ręki,  
Gdy ich Tyranni znieść chcieli zawzięci  
Pomnią to późni Następcowie z wnąki,  
Y poki słońce w Zodyaku kręci,  
Opiewać będą uprzemie y szczerze,  
Jesli nie ustni tedy na papierze.

### IV.

Naszego wieku iakoś są odmienne,  
Przeciw bliżniemu chęci y afekty,  
W słowa bogate, lecz w szczerłość nie  
plenne,  
Niż cnota lepiej pomogą respekty,  
Niech wnosi prozby choćby y codzienne,  
Gdy na pogodną nie trafi afekty,  
Lub z czołą złotem, chmar niewypogodzi  
Co miał ugonić, to sobie zaszkodzi.

### V.

Pomoc bliżniemu przed tym była cnota,  
Przi Białogłowskiej dziś kryminal frogi  
Bar-

Bardziej ośoli czeka y umota,

Gdy byś iey uczcić równo niemiał z Bogi  
W świat gdzieś ostatni wygnana proſtota  
Y podziwoſci zarzucone drogi.

Nie dotarł by ſię y w tyſiącnym roku,  
Tego co Esther chodziła niem kroku.

## VI.

Ktora potrzech dniach iak ſię wyżej rze-  
kło,

Zrzuciwszy wory, gunie y łoktuſze,  
Z odzieniem co iey łzami prawie ſciekło  
W ciężkiej ſmutnego ſercá zawieruſze  
W zwykły ſię ubior ciało iey oblekło,  
Samę przybraną w nowe Animuſze,  
Chociaż zdebiły przyrodzone cnoty,  
Bardziej oſwiecał Krolewski ſtroy złoty

## VII.

W nim ſkora błyszczyc; y lſnić ſię poczęła,  
Wezwawſzy wiſzytkich rzeczy ſworo-  
zyciela,

Panienki z ſobą dwie ſłuſzbiſte wzięła,  
Z ktoremi ſię wniſć do Krola oſmiela,  
Na iedney tedy pod pierać ſię ięła,  
Jákoby ciało co ie rozweleła,  
Zbytnią pieſzczotą czy delikatecą.  
Znieſć ſię nie mogło bez niey żadną  
rzeczą.

## VIII.

### VIII:

Druga zaś Panna w trop szła prawie za nią  
 Spadłego stroju dzwigając ogony,  
 Rozane wodki pokropiły Panią;  
 Wydatąc z twarzy wdzięk zarumie-  
 niony,  
 Oczy tak iasne, że widokiem ranią,  
 Rzucaią miłym blaskiem z kazdey strony  
 Załosne serce y bojaznią zdite,  
 Przez swoją wdzięczną tail wzrok po-  
 nęte.

### IX.

Tedy porządkiem wszystkie drzwi prze-  
 bywszy,  
 Weszła do tego gdzie Krol był Pokoju  
 Y w Maiestacie swym go obaczywszy,  
 Staęła niby rozwita w zawoju,  
 On się Krolewską szatą ozdobiwszy  
 Swiecił od złota y drogiego stroju,  
 Perły kanaki kleynoty, mánele,  
 Blyszczały z wielkim strachem w jego  
 ciele.

### X.

Podniosłszy oczu y głowy y twarzy,  
 Gdy przychodzącą widzi białogłowę  
 Gniew go na ten czas wewnętrzny roz-  
 żarzy

Zc



Ze zaperzony widok trwoży owę  
Więc iako się kto nagle ogniem sparzy,  
Gdy strach wigoru odeymie polowę  
Ztrętwiecie Esther: y z tey mdłości wady,  
Rumieniec w kolor obroci się blady.

### XI.

Głowę się wesprze ná swey słuzebnicy,  
Sił w sobie czując y czerstwości mało;  
Az Bogu: któż tey! niezna tajemnicy?  
Łaskawość natchnąc w Asswerusa zdało  
Ze mdłość postrzegłszy w zalekley Dzie-  
wicy,

A życie bojąc by nie odbieżało  
Swey zapomniawszy powagi y Thronu,  
Skoczy ratować iey z pod pawilonu,

### XII.

Y własnemi ją podiąwszy rękoma  
Tak długo trzęzwi piasłwie y tuli;  
Az się Krolowa obaczy bydz w doma,  
Y pierwsza pamięć w serce się iey wloli  
On lipnie do niey iak ná burzstyn słoma,  
Y tymi słowy ciesząc ją przytuli  
Coż ci Estherko czemu mieszasz światem  
Nie boy się prozno iam jest twoim Bra-  
tem.

### XIII.

### XIII.

Nie boy wyroku. zakazu y Prawa;  
 Nie ci nie będzie darmoś się strwożyła  
 Nie ná cię bowiem tylko ta ustwa,  
 Ale na wszystkich się postanowiła  
 Przyśtań sam bliżey kędy cię łaskawa,  
 DRęka ma wiedzie y iakoś życzyla,  
 otkniey się berła mego Dostoieństwa  
 Dla lepszey wiary twego bezpieczeństwa

### XIV.

Ale że strachu kiedy milczy owa,  
 Sam złote berło podniost z Maieństwa,  
 Y położył iey gdzie przy szyi głowa,  
 Dotykała się ná grzbiecie kabatu,  
 Toż gdzie się zwierza wargą koralowa  
 Cukrowy máiąc smak pomagranaru,  
 Gwoli słodkiemu chciwych ust mordentu,  
 Pocałował ją ná znak komplementu.

### XV.

Y rzecze czemuśz nie niemowisz do mnie,  
 Będąc już prozna strachu y boiaźni,  
 Na to Krolowa odpowie mu skromnie,  
 Wzrok twoy o Panie widziałam'teraźni  
 Jakby w nim Anioł Boski był przytomnie  
 Ztąd mi się serce miełza y rozdraźni,  
 Ze w Wielmożności, y twoiey potędze  
 Oglądałam cię w moiey niedoładze.

## XVI

Albowiem Panie dziwu jesteś godny  
 Y twarz twa pełna łaski y Dobroci,  
 Mówiąc: wigor ią opuści swobodny  
 A mdłość się znówu do zmyśłów powroci  
 Ze iak w nieżywey zginie wdzięk dorodny  
 Czym się Krol srodze turbaie y kłoci,  
 A wszyscy iego Dworzanie y studzy,  
 Jedni ią cieszą, trzezwia, głaszczą dru-  
 dzy.

## XVII.

Aż za nierychłym z mdłości ocuceniem;  
 Gdy się po członkach krew roznidzie  
 znówu, (zwieniem,  
 Gdy czerstwość pierwsza wroci rostrze-  
 Uwalniający serce iak z okowu,  
 Dopiero błysnie nadobnym weyrzeniem  
 Y urodziwą twarz da ku obłowu,  
 Gdy podzwigniona przed A swerem stanie  
 Zrzenicom iego czyniąc podobanie.

## XVIII.

Ściągnie ten berło złote na icy skronie;  
 Ktore miał w ręku Państwa swego zná-  
 kiem,  
 Owa się kniemu zbliżywszy w okłonie;  
 Brzeg pocałuje berła z wielkim smakiem  
 Krol

Krol kŕ niey rzecze siedzący ná Thronie  
Co chcesz Esthero proś mnie o co zakie  
Lub sama ná się: Ták mu áffekt ścisły,  
Nie będą prozne prozb twoich zamysły.

### XIX.

Chceszli Krolestwa mego połowice,  
Nie odmówię iey ná iedyne słowo,  
Ta wzięmę skromnie spusciwszy zrenice  
Odpowie: Kroluy iák naydłużey zdro-  
wo,

A ieslić się zda do twey służebnice,  
Bo umnie iuż wiem nastole gotowo,  
Racz dżisłay nadeyć pospołu z Amanem  
Zechcę bankietem czcić was zgotowa-  
nem.

### XX.

Zaraz Król prętko wołaycie Amána  
Aby ná wołą Esthery się stawiał,  
Więc przyszli obá ná ow bankiet zrana  
Który się dla nich przez Krolową spra-  
wił

Esther w ochotę y ludzkość przybrana  
Cześćowała ich: aż się wieczor zjawił,  
Pod ten czas skoro Krol podpiie winem,  
Rzecz iák pierwey znówu tym termi-  
nem.

### XXI.



## XXI.

Czego pożądasz, áżebyć to dano;

Y o iaką rzecz myślisz do mnie mowić,

Choć by dla ciebie Państwo rozdzielano

Dziś zaraz na puł nie mogęć odmowić

Wszystko uprosisz moja wdzięczna Zono

Chciey tylko o co choć słowko prze-

mowić,

Na to się Esther pokornie odzowie,

Ta moja prozba to żądanie powie.

## XXII.

Jeslim znalazła łaskę w oczach twoich,

Y zdać się Krolu dać mi to co żądam,

Napełnić oraz skutkiem cel prozb moich

Jutro cię znowu na bankiet wyglądam

Niech Krola, niech mam Amaną oboich,

A w tedy moię na widok wolą dam,

Na ten czas oba przy moim bankiecie,

O co upraszac będę żrozumiecie.

## XXIII.

Gdy noc do spania radziła y w czasie,

Wyzedł zbankietu Aman uraczony

Twarz czoło niosąc bez żadnego kwasu,

Spieszyl z ochotą do Demu do Zony

Mardocheusza blisko gdzieś salażu,

Zoczył: on siedzi blisko gdzieś u brony

F

Ktory

Który nie tylko że niewstał: co tuszyl  
Przed niem: ale się y z mieysca nie ruszył.

#### XXIV.

Rozzarił się Aman zbytecznie na niego;  
A gniew pokrywszy gdy przyszedł do  
Domu,

Wezwał Przyjaciół swych co do iednego;  
Y zaraz Zony swej: prawiący co mu  
Gdy się z Pałacu wracał Krolewskiego,  
Od nikczemnego y lichego łomu,  
Za wzgarda na wskroś przeniknęła serce,  
Nad którą nie ma większego morderce.

#### XXV.

Wiedzie Fortuny moje y dostatki,  
Tak do swej Zony rzeczy y do krewnych  
Znacie potomstwo: znacie moje Działki,  
Ani mi schodzi w Depozytach pewnych  
Krolewskiej łaski takie mam zadatki,  
Ze nad Xiążęta nad iego Pokrewnych;  
Nad wszystkie wodze dworzany y flugi  
Naywyższym Pan Krol á ia po nim  
drugi.

#### XXVI:

Lecz y Esthera tak łaskawa na mię;  
Ze na utrzejczy traktament do siebie;  
Ni-

rd- nikogo tylko z Krolem prosiła mię  
Y muszę jutro na iey gościę chlebie,  
choć pod tym wszystkim już mi cięży ra-  
mię,

do Jednak iakobym nic nie miał u siebie,  
Mardochæusza poki przede drzwiami,  
Memi u Dworu obaczę oczami.

## XXVII.

u Na to mu z Zoną Przyjaciele rzekną,  
o, Każ szubienicę wielką wybudować,  
corey pięćdziesiąt łokci wzwyż wyciekną  
A jutro rano z Krolem potraktować  
re, Niech tam żyd wisi tak się drudzy zlekną  
re, Y na potym cię będą obserwować,  
Ciężko przed tobą wstać Mardochæowi,  
ych Dać go na przykład iego Narodowi.

## XXVIII,

ych Dopiąwszy tego łącno, co mowiemy,  
ch, Poydziesz z Aswerem na bankiet wesóły  
gi Zdała mu się ta rada: iak widziemy.  
nim W ięc kazał drzewa obrabiać y koły.  
Na szubienicę ) O' iak się mylęmy,  
W nieślusznęj zemście nad nieprzyja-  
cioły,

bie, iako ci ktorzy dołki pod kim kopią.  
W nich ze się sami nieraz więc utopia.

*ESTHER* Cap 6.  
P I E S N SZOSTA  
S Y N O P S I S.

Gdy w noc nieśpaną czytała kroniki,  
Przed Krolem: na te na padła turnicie,  
Iak Mardocheusz owe buntowniki  
Co Krola chcieli zabić ododżicie  
Tosż na pamiatkę za odkryte wniki,  
Krol go nad wszystkie przez Aman Beie  
Rozkaże uczcić: Co chociaśz niechętny,  
Był mu uczynić musiał Aman skrzętny.

Rythm I.

Iuż się na kompas pułnoc zabierała,  
Snow żyzna Matka y cichości głuchy,  
Już do spoczynku oczy nakłaniała,  
Scieląc kulcytry piernaty y puchy,  
Kiedy się z Krolem Krolowa rozstała,  
Zbańkietu mając niechybne otuchy,  
Ze skoro słońce z morza się wypławi  
Jutro się znowu ná iley bankiet stawia.

II.

Niemiał Aſwerus do snu appetytū,  
Choć brzuch napełnił y nasycił winem,  
Choć dla prętszego członkow akcubitu,  
Miętki go łoznik czekał z baldekinem  
Szczę-



Szczęśliwszy który nie zna tego bytu,  
Ani powinien myśleć okim inem,  
Tylko o swoim życiu y chudobie,  
O! iak ten zaśnie kiedy zechce sobie.

### III.

Smaczniejszy kmić ma sny y z Rzemiesni-  
kiem,

Nad Purpury y nad Senatory,  
Brzydzi Morpheusz Krolewskim łozni-  
kiem,

Prędzey ubogie nawiedza komory,  
Gdzie zamku nie masz przy złocie strazni-  
kiem,

Gdzie chaty strzegą drewniane zapory  
Tam na rogozy chociaż y bez maku,  
Niz na łabędziach sen lepszego smaku.

### IV.

Panom spać bronią myśli y frasunki,

Którym się odbić nie mogą y w pierzu,  
Niechay łagodnki, iedzą, pją trunki

Zawsze im kłopot siedzi przy kołnierzu  
Niechay z Szylwachow swe mają warunki  
Dla przebudzenia: á chłop niech ná pe-  
rzu,

Porzuci głowę: lub kędy ná gnoiu,

Lepiey ten zaśpi niż tamten wpokoju

### V.

## V.

Czemu? bo mniey ma mniey się też frasuje  
 Y spi kamieniem prozen od złodzieia,  
 Nikt na ubostwo iego nie czatuie,  
 Zadna go zysku nie budzi nadzieia,  
 Trapi się ten kto wielom roskazuie,  
 U kogo w głowie Fortuny koleia,  
 Niechay obaczy: kto tey przeczy wierze,  
 Dokument w Krolu istotny Asswerze.

## VI.

Ten choć zbankietu nie mogący zasnąć,  
 Hystoryi przed się kazał przynieść  
 Xięgę,  
 Nie daycie prawi swiatłu temu zgasnąć  
 W czytaniu dzieiow; aż uspiionym łęgi  
 Drzwi u Pokoju na zamek zatrzasnąc,  
 Azali prędcy spoczynku zasięgi,  
 Co się za mego działo Panowania,  
 Te mi czytaycie z kronik opisania.

## VII.

Słuchał na łoszkę transakcyi y czynow,  
 Aż do onego miejsca przyszedł w kto-  
 rem,  
 Namowiwszy się z sobą dwóch Murzynow  
 Asswera Krola chcieli zgubić morem,  
 Lecz Mardocheusz z takich go terminow  
 Wy-

Wywiodł tey zdrady będąc oratorem,  
Z Bagathą Tares obadwa trzebień,  
Zrzekli się byli ná to zagładzenie.

### VIII.

Przypomniawszy to Krol z czytania sobie  
Coż? Mardocheusz za tę wziął prze-  
stógę,

Wiakiey czci wierzę, wiakiey iest podobie  
Bo iestli nie co (rzecze) pomnieć mogę,  
Przy iakimkolwiek chciałem mieć sposobie  
Tu mu w Pałacu obmyślić załogę,  
Na co mu służy iego z spolney zgody,  
Niewziął o Panie najmnieyszey nad-  
grody.

### IX.

Zaraz Krol rzecze: á iuż też switało,  
Kto tam w przedśionku dowiedzieć się  
stoi,

Albowiem Aman przedrzymawszy mało,  
Zrana był przyszedł w zawziętości swoi  
Aby Krolowi Co go przerazało,  
Poki się słuszną zemstą nieukoi,  
Mardocheusza odniósł był że złości,  
Y obwieścić go dał w zapalczywości.

### X.

Na szubienicy co mu ią był zrobił,

Lecz

Lecz trafił na raz raczey na swe lichy,  
Krol bowiem myślił iakby go ozdobił,  
Y wierność iego kontentował cicho,  
O iak się tyran swym piorunem pobił,  
Jakoś iest głupia w swoim gniewie py-  
chō,

Gdy na kształt wosku álbo iakiey stomy,  
Liziesz ná pozor y ogien widomy.

### XI.

Skoro Krolowi powiedzą Dworzanie,  
Przed gabinetem że to Aman czeka,  
Odpowie: niechay przed nami tu stanie,  
O iak szedł zaraz: mowi mu z daleka,  
Co też powinno bydz za szanowanie,  
Ktorego pragnie Krol uczcić człowieka  
On myśląc zego w tym nikt nie uprzedzi,  
Ze mowa o nim te da odpowiedzi.

### XII.

Człowiek ktorego Krol chce úszanować,  
W stroy ma bydz w przody Krolowski  
ubrany,  
Tofz na rumaku tym się prezentować,  
Co wyndzie z Panskiey stajni ugłaškany  
Koronę potym na głowie piaśtować,  
A konia pod nim pierwszy z Xiążąt  
z Pany,

Trzy-



Trzymać powinien y przy pieśzym chōdzie  
To wołać w Mieyskich ulicách, lub w  
Grodzie.

### XIII.

Tak ma bydź czczony kogō Krol chce ra-  
czyc,

Ná to Asswerus powie Amanowi,  
Jdz y Krolewski ubior kaz naznaczyć,  
Złkoniem: czyniąćto sam Mardochæowi  
A cos rzekł pomniey tego nie zabaczyc  
Ale wykonac pomniey naysurowi.  
Ten żyd siedziec ma przed Pałacem drzwiami  
Ubierz go, wsadz wodź, mow tymi slo-  
wami.

### XIV.

Więc zaraz Aman konia wziął y szaty,  
Mardochæusza iako Krola odział,  
Potym go na koń wsadziwszy bogaty,  
Wodził po mieście: czego się nie spo-  
dział,

Y po Ulicach chodząc między chaty,  
Wołał że ten ma mieć od Krola podział  
Człowiek ku niemu dobrze zastrużony,  
Ktorego on chce aby był uczczony.

### XV.

Odprawiwszy tę Processyą z Onem,  
Mar-

Mardocheuszem: Ten do drzwi w Pa-  
lacu,

Ow do Dom: będąc ciężko porażonem,  
Wraca się w frogim lamencie y płaczu,  
Gdzie Zonie y swym krewnym zgroma-  
dzonem.

Opowie wszystko: ná iakim był placu,  
Jakiey fromoty nabrał się y wstydu,  
Gwoli jednemu obmierzłemu żydu.

### XVI.

Cofz Mędrcom Perikich zawoławszy rze-  
cze,

Daley mi czynić w moim utrapieniū,  
W grob mię zawisne nieszczęście zawle-  
cze

Y gdy by zaraz w ciężkim pothanbieniū  
Pies ten z moiego upadku się wściecze,

Widząc że przyszedł ktemu oblężeniu  
A choćbym go już y zgładzić rozkazał,  
Niewczas gdy gory na demną dokazał.

### XVII.

Król tak'rozumiem na mnie się uraził,  
Ze mnie na hanbę y fromotę wydał,  
Alem się y sam niewinnie naraził,

Gdy mnie fortelną mową był przydybał,  
Wszystek mi honor wszystkie sławę skaził

Po-

Ponieważ mi się rozkazać nie wstydał,  
Niewiem z jakiego poszczwania y ducha,  
Wodzieć po mieście iednego piecucha.

### XVIII.

Mędracy mu na to których gwoli radzie,  
Zaciągnął: oraz odpowie y Zona,  
Jesli cię żydem Mardocheusz kładzie,  
Przed którym twoia Powaga żelzona,  
Nie oprzesz się mu y bydziesz w upadzie,  
Bo cię przysiodła pewnie iego strona,  
Tak będziesz niszczał: że cię lub fromotą  
Nakarmią wiekszą: lub śmiercią za-  
gniotą.

### XIX.

Jeszcze to mówią aż ci dway Eunuszy,  
Przyidą od Krola po niego przyśłani,  
Y żeby prętko szedł na bankiet w ułzy,  
Ordynans włożą bo już czeka Pani,  
Tedy się z Domu do Krolowey ruszy,  
Nie patrząc przed się lecz y w stronę ani  
Gdzie było właśnie potrzeba mu wzroku,  
Tam mu wpamięci hanba, y wстыd  
w oku.



PIESN

*E'S T H E R* Cap, 7.  
*P I E S N* SIODMA  
*S Y N O P S I S*

Krol na bankiecie gdy się rozochocił,  
Prosi go Esther aby ia żywotem,  
Y Lud iey ktory znikim się nie kłoci,  
Na śmierć skazany udarował potem,  
Aman skarga przystole sromoci,  
Co był na żydy konwadtęm y młotem,  
Kterego skazał do tey Krol drabiny,  
Gdzie Mardocheusz miał mieć obieciny.

*Rythm I.*

**N**A zaftawione u Krolowey stoły,  
Gdzie były rozne potrawy y smaki,  
Przyszedeł Krol y z nim Aman nie wesoły,  
Ani iako był w dzien w czorayszy taki,  
Karmiły oczy Pardwy y kwiczoły,  
Y Lesne zwierza y powietrzne ptaki,  
Zgoła co mogło znaleźć się do zbytku,  
Wszystko to było w Krolowey przyby-  
tku.

*II.*

Jadł Krol ochotny na bankiecie: Ale,  
Aman zał gustu niemógł dobrać tyle,  
Chociaz Pokoie y przestronne Sale,  
Sym-



A  
Smyczkiem nuciły wdzięczne krotofile  
O! komu serce przerażaia pale,  
Kto na umyśle cierpi ostre szpile,  
Nie rozweseli y stoł Lukullowy,  
Chanbą frasunkiem zaprzatniłney  
głowy.

### III.

U Sycylskiego gdzie Tyranna wisi,  
Ostry nad kárkiem miecz Damokleso-  
wym,  
Niechay spiewacy z Lotniami Naywyssi,  
Przygrawaią mu pieniem Orfeowym.  
Gdy siedzie za stoł wszystko się to źlisi,  
Bo serce strachem przeięte surowym,  
Y nie pomysli ná wrodzone gusty,  
Głód cierpiąc choć przed oczyma zapu-  
sty.

### IV.

Tak się tū własnicy z Amanem działo,  
Który na bankiet przyszedł po fromocie  
Lecz mu coś ieszcze śnać prorokowało,  
Serce gorszego przy óney ochocie.  
Y z tąd w iedzeniu dość mu gustu mało,  
Chociaż ná szczerym rokoszuie złocie  
Y kosztownego przedzeń daią wina,  
Szczęśliwiałz trzykroć z wodą prosta  
głina. Y.

## V.

Gdy się troiſte pompą raczy ſtać,  
 Y Bachus czeſto Krolowi zarudzi  
 Ze go wczorayſze pytanie napadło,  
 Zaraz iak że ſnu pamięć w ſobie budzi  
 Coś? ( Zonie mowi ) do ſercá przypadło,  
 Powiedz Eſthero, bo nad innych ludzi  
 Wſzyſtko co każeſz uczynie dla ciebie,  
 Ażebym twoiey dogodził potrzebie.

## VI.

Choćbyś Pańſtw moich połowicę chciała,  
 Upewniam żeś iej darować niezbronie  
 Wſzakżeś mi prozbę twoia obtecała,  
 Dziś opowiedzieć więc że ná to gonie  
 Na co Eſthera taki reſpons dała,  
 Jeżeli o Krolu ſerce twoie ſkłonię  
 Y zdać ſię łaskę oſwiadczyć mi: tedy,  
 Wyrwiy mię proſzę z moiey ciężkiej  
 biedy.

## VII.

Daruj mi życie y iedyną duſzę.  
 O którą do nog Krolewſkich upadam.  
 Lecz y za lud moy wraz cię proſić muſzę  
 Lubo ci o nim ieſzcze powiadam,  
 Więſz: żeſmy na śmierć ſkazani: tak tuſzę  
 Zaczym naród moy właſnym życiem  
 ſkładam,

Na-

Naznaczeniśmy z nieprzyjazney rady,  
Na zgubę mordy zaboie, zagłady.

VIII.

Jeszczeby to nam rzecz znośnieysza była  
Gdy by nas w sflugi oraz w sfluzebnice  
Zechciano przedac w sobiełbym tokryła.

Zaląc się cicho na stryczki na biczę,  
Nasz Nieprzyziacięł tak się ważył siła,  
Ze się złość iego tyka tey stolicy,  
Y okrucieństwo gdy się na nas gniewa,  
Do twej osoby o Panie się zlewa.

IX.

Ktoż to iest taki Ałswerus iey pyta,  
Czy iey to mocy by się tego ważył,  
Odpowie Esther; wzrok twoy Krolu czyta  
Ze nas u ciebie zdrayca ten przewazył  
On nieprzyziacięł on nas w sićła chwyta,  
Y na to się już zły człowiek odważył,  
Aby cię że mną y z mym ludem zgubił,  
Y że to Aman sprawił tym się chlubił.

X.

Co on słyszawszy na tych miał się zdziwił  
Oboiga Państwa żnieść niemogąc twa-  
rzy,  
Lecz y Krol na to saturnem się skrzywił,  
Znac było że go gniew okrutny zarzy

Po-

Potym żeby się dō zemsty przychciwił;  
Wnet się z bankietu w ogrod wytowa-  
rzy,

Gdzie były Drzewa sadzone y szczepy;  
A tu go niechęć, y gniew miece ślepy.

XI.

Lecz się y Aman z krześła swego sunie,  
Krolovey do nog: y za nogi chwyci,  
Prosząc niech go w tey dzwiga niefortunie  
Niech się z icy łaski danym życiem  
szczyci,

Ale Esthera na to y nie trunie,  
Ow zas skręcone na się czuiąc wki,  
Choć się na łóżku Krolowa położy  
Całuje nogi y przed nią się boży.

XII.

A w tym z ogroda ná zad Krol powraca,  
Ozdobionego rozkrzewionym gaiem,  
Y w pokoy wszedszy: blisko materaca,  
Uyrzy Amana á on niezwyczajem  
Leżący w łóżku nog Krolovey maca,  
Do nich co moment upadając wzaiem,  
Krzyknie nan: tedy w Domu przymey  
straży,

Y na samę się Krolową mi wazy.

XIII.



### XIII.

Pańskiemu słowy słudzy poruszeni,  
 Hałas ten słyszając do Amara skoczą  
 Y pod wartę go przy Krolowey wzięni,  
 A twarz mu worem bezecnym obtoczą,  
 Totż go do dalszey wyprowadzą sieni,  
 Y nakształt zdrayce Krolewskiego  
 włoczą,  
 Ze zniewymownym y wstydem y strachem  
 Pod ostrożnym go zostawia szylwa-  
 chem.

### XIV.

Gdy ten u Krola rumor w gabinecie,  
 Z niespodzianego zamieszania wszczęty  
 Harbona trzebień co stał przy namiecie,  
 Widząc w Aswerze, gniew na mstę  
 zawzięty,  
 Nie cuszylismy (rzecze) o tey rzeczy,  
 Panie nasz, zwłaszcza w pompie przed-  
 siewzięty,  
 Abyśmy, kiedy nikt tu nie był cudzy,  
 Oglądali cię w gniewie twoim słudzy.

### XV.

Ale poniewaz kłotni tych przyczyną,  
 Aman jest iako słyszeliśmy wszyscy,  
 Niechay o Panie przeciwnicy giną,

G

Słu-

Słusznie ich twoja zapalczywość zni- N  
szczy, K  
Jest szubienicą z wysoką drabiną, Ka  
Gdzie Jego Pałac pod skorupą błyszczący  
Wzwyż na pięćdziesiąt łokci postawiona N  
Na Mardochea umyślnie zrobiona. Z

### XVI.

Za to że odkrył dwóch odzwiernych zdrá-  
dy,

Na twoie Krolu zdrowie uroszczone, Bi  
Y żeś ich kazał obwiesić w przykłady,

Jak na śmierć takie głowy zastrużone, G  
Cł wycił się zaraz owej Krol porady,

Y rzekł gdy gniewy piekły zaiętrzone, D  
Po oprawców mi czym prędzey pospieszcie

Y na tym drzewie Amana obwiescie, Y

### XVII.

Tak co zgotował Mardocheuszowi,

Sam obwieszony na tej szubienicy,

Oplęnął skoro dano znać Krolowi,

Ze na szlęmienu Aman y na tyczy,

O! takó słuszná kara Authorowi,

Ják sprawiedliwy wyrok na tablicy

Ze obelżenie y śmierć rościł komu,

Zginał od swego piorunu y gromu.

### XVIII.

Nie smaczne wierę na bankiecie wety,  
Choć to miały bydź w rzeczy poprawiny  
Katu się godzą takowe pałzrety,  
Na szubienicę z krześa przenosiny,  
Nie inszey zazdrość dochodzi więc mety,  
Y prozne z głupią pychą poślubiny,  
Zawsze Bog zemstą chardych gubi siłu,  
Y iako mówią jest za niemi z tyłu.

### XIX,

Bierzcież z tąd przykład zazdrości y pychy  
Jakiego końca y hańby czekacie,  
Gdy nie chcąc nigdy mieć godziny cichy,  
Aż bliznich swóich w plotkach umatacie  
Dolki pod niemi kopiecie y sztychy,  
W ktore za czasem sami powpadacie,  
Y z Perillesem w urobionym byku,  
W pierwszym się samisz ogłoficieryku



PIESN

ESTHER Cap: 8:  
PIESN O SMA  
SYNOPSIS.

Mardocheusza na miejscu Amana

Wsadziwszy Esther u Krola wyprosi,  
Ze ona proza listow skassowana,

Gdy ia Krolowski nowy Edykt znosi,  
Zydom wszelaka swoboda nadana,

Aby kto szablę przeciw nim podnosi,<sup>1</sup>  
Ten od nich zginał przez Krolowskie zdanie  
Zkad wielkie wszędzie wesele powstanie.

Rythm I.

Wieczor nadchodzi, już po traktamen-  
cie,

Wytarłszy gości suchym prawie płatem  
Słońce do morza po swym firmamencie,  
Zbiegając; z niskim żegnając się swia-  
tem,

Astwerus Zonę swoją w komplementcie,  
Domem Amana udarował, za tem

Z wszystkimi które mogły tam być  
sprzęty,

Na znak dobroci swojej nie poiety.

II.

Wdzięczna Krolowa Pańskiej darowizny  
Nie-



Nieprzyjacielskie biorąc wnicy korzyści  
Niepotrzebna ci Panie tey puścizny,  
Y ludzkiey (rzecze) niechęć nienawiści  
Niech według rządu y swoiey starszizny,  
Wprzód się z nasienia tego Dom wy-  
czyści,

A potym ieżli wola twoja będzie,  
Niech Mardocheusz w tym tam gnia-  
zdzie siedzie.

### III.

Ja z łaski twoiey y dobroczynności, (bá  
Wszystko mam że mi więcej nic nie trze-  
Poładziłeś mię z sobą w społeczności,  
Co ledwó mogę mieć, dostawszy niebá  
Jestem kontenta znadaney godności,  
Y nád miód z twego smaczniejszego  
chlebá,

Ktore wygody znayduią się w życiu,  
Mam ie u ciebie w iedzeniu y picciu.

### IV.

Tego mi tylko ieszcze niedostawa,  
Bym ci odkryła lud moy nieznaiómy,  
Wczym lubmi ięzyk w uściach kością stawa  
Wstydząc się swoiey nędzy niekryiomy  
Ciesz się go iednak Dobroć twoia prawa,  
Y rozwiżuie ná ogłos widomy,

Ze

Z e ci opowiem iako memu Panu,  
Liniją mego urodzenia stanu,

V.

Odumarli mię prawie iak w powieściu,  
Rodzicy oba mizerney sieroty,  
Ociec w obronie poległ na zabiciu,  
Matkę wdowińskie strawiły kłopoty,  
Nie miałam tedy sposobu ku życiu,  
Aż mnie z miłości, y pokrewney cnoty  
Jako w zgardzoną w Zuzach niewolnicę,  
Dzieckiem do siebie wziął Stryi Synowicę

VI.

Więc się prawdziwą nieurazay mową,  
Wielmożny Krolu, Monarcho y Panie,  
Z dzieciny pierwszej żydowlą mię zową  
Z tego plemienia żyć mi się dostanie,  
Znam się być ciotką Abihailową,  
Który na ten czas w Zuzach miał mię-  
szkanie,  
Gdy z Jeruzalem Krola przeniesiono,  
Jechoniasza y nas tu zabrono.

VII.

U Stryia dotąd byłam pod opieką,  
Zwykłej w Paniństwie dorastając pory  
Aż mię tu twoi Dworzanie zawleką,  
Na twe Krolewskie z rozkazania dwory

Gosz

Cofz o mnie Panie ludzie moi rzęka,  
Mający takie u ciebie honory,  
Gdy bym nie miała wdzięczna bydź stry-  
iowi,  
Moiemu za to iak opiekunowi.

### VIII.

Winnam mu wszelką cześć y wspomóżenie  
Naturalnego według powołania,  
A że odkryć iego urodzenie, (nia  
Niech mu iak twoja dobroć niezabra-  
Z Mardochaeuszem to mi zpokrewnienie,  
On mi stry iegom znała, wychowania,  
Nie racz o Panie weyrzżyć nań z obrzydem  
Ze mną się bowiem także rodził żydem.

### IX.

Mnieś wynieść raczył aż na zazdrość pra-  
wie,

Bądź że miłościw y na mego stryia,  
Jużes go dzisia y uczcił dotę iakawie,  
Gdy nanim Iszela Krolewska delia,  
Y w twe y go Aman ogłaszał postawie,  
Więc gdy nań spada iego substancya,  
Niech (ieżeli w tym nieśa moje błędy )  
Po nim wakanse bierze y urzędy.

### X.

Pozwolił zaraz na to Krol ochotnie,

Y

Y Mardochea do siebie wezwawszy,  
Oddał mu pierścień ná palec istotnie,  
Wprzód od Amana wzięc go rozkaza-  
wszy,

Przyrzekam ci to Esthero stokrotnie,  
Na iey supplikę krotko powiedziawszy  
Ze nie dla ciebie niezbrońnego u mnie,  
Tak w Państwie iako w złocie wikrzy-  
ni wgumnie.

## XI.

Mardocheusza tedy nad swym Dworem,  
Esther naypierwszym uczyni Marzał-  
kiem,

Y wszystkie rzady pod iego dozorem,  
Odda mu iako umyśliła całkiem,  
Lecz niekontenta będąc tym honorem,  
Do nog Krolewskich ieszcze legła  
śmiałkiem,

Y kiedy samey nieschodzi ninaczem,  
Za lud swoy Panu suplikuje zplaczem.

## XII.

Ponieważes tak łaskaw ná mnie prawi,  
Krolu moy: czego sam mnie skutek uczy  
Niech ci to za złe niebędzie; gdy ziawi,  
Twa służebnicá, co iey stryż poruczy,  
Amana złości: niech twoy głos poprawi,  
A do



A do łask nowych niech pozwoli kluczy  
Aby zmyślone ná żydow машины,  
Obrocily się twym wyrokiem w drwiny.

### XIII.

Jego to bowiem złosne wynalazki,  
Y niecnotliwe udania sprawily,  
Jakby moy niedbać miał lud o twe łaski,  
Ułaiąc w swoje uporność y siły,  
Niewiem o co miał ná stryia niesnaski,  
Ktore w sidle go swoim ułowiły,  
Y sprawiedliwym iak Bog chciał dekretem  
Swiatu go dały przykładem y merem.

### XIV.

Krol złote berło podług obyczaiu,  
Ręką podniosszy ktorym łaskę znaczył  
Głowy nim dotknął Estherzyny kraiu,  
Y podzwignąć ją od nog swoich raczył  
Ta skoro przed nim stanęła w szaraiu,  
Ze iey twarz iako w zwierciadle obaczył  
Bespiecznicy kniemu gdy idzie o zdrowie,  
Ludu iey: niżli przedtym się ozowie.

### XV.

Jeżeli się to Krolowi podoba,  
Y otrzymałam łaskę w iego oku,  
Jezli mey proźby nie przeciwna proba,  
Upraszaam niechay z nowego wyroku,  
Listy

Listy Amana: w których lud moy zóba,  
Y co sá w Państwie wśzystkim ná widoku,  
Gwoli przyzłemu żydow mordowaniu,  
Zniesione będą w powtornym pisaniu

XVI.

Bo iakosz to znieść przyidzie y wytrzymać  
Gdy by mi lud moy pozabijać miano,  
Albo go kaci w stryczki mieli imać,  
W uniwersałach iako opisano,  
Ná to Asswerus: nie trzeba wam drzymać,  
Z Mardocheuszem kiedy władzą dano,  
Bo ieżeli się zratunkiem spoznicie,  
Pewnie sami chcąc żydow wygubicie

XVII.

Tobie Esthero Dom Amana dałem,  
A że ná żydow śmiał podnosić rękę,  
Za to samego obwieścić kazałem,  
Y sprawiedliwą cierpić tuszę mękę.  
Więc nowym daycie znać uniwersałem,  
Żydom biorąc ich ná moje porękę,  
Piśzcie Krolewskim Imieniem co chcecie,  
A mym sygnetem zapieczętuecie,

XVIII.

Ten bówiem zwyczaj był że które listy,  
Szły pod Imieniem Pańskim y pieczęcią  
Nikt im był przeczyć niepowinien isty,  
Ani się żadną opierać niechęcią,

Tedy

Tedy posłano po kancelarysty,  
Krolewskie piorem sławne y pamięcią  
Aby na wszystkie Państwa Prowincye,  
Insze pisali im expedycye.

XIX.

Trzeci był miesiąc Syban pomieniony,  
Więc wdzien dwudziesty y trzeci onego  
Jak Mardocheusz kazał przełożony,  
List do narodu pisać żydowskiego,  
Do Xiążąt Panow Sędziow na wsze strony  
Co stem Dwudziestą siedmią Państwa  
tego,

Prowincyi rządzą: od Jndyi ażę,  
Gdzie Echyopow słońce sadzą maże,

XX.

Każdemu Miastu, Nacyi, ludowi,  
Według ięzykow pisma posyłane,  
Y żydom (iako pisać mogli owi)  
Co w kraie ledwie mieszkanie,  
Każdemu za się uniwersałowi,  
Imię Krolewskie w przody napisane,  
A potym Pieczęć przyciśniona coby,  
Dowod Krolewskiej wiary był y proby.

XXI.

Kuryerowie wszędzie pospieszali,  
Po Prowincyach pchnięci na kwatery,  
Ażeby stare listy kasłowali,

Uprze

Upredzając ie nōwemi Emiry,  
Którym Krol kazał żeby ostrzegali,  
Zydow w Miasieczku każdym przez'pa-  
piry,  
Niechay ná iedno mieysce się zgromadzą  
Y ofwych Duszach y obronie radzą.

XXII.

A wſzytkich swoich Nieprzyjaciół ktorzy  
Na nich powſtaną: niech z dziecmi  
z Zonami,

Y wſzelkim Domem czym predzey y ſporzey  
Biją, mordują; dzieląc ich łupami,  
Dzień się do zemſty wſzędzie tey otworzy  
Trzynasty Adar między Xiężycami,  
Text zaś ten według Perſkiego Rozdziału  
Aſſwerowego był uniwerſału.

XXIII.

Krol Artaxerxes wielki, iak go ſądzą,  
Od Indow, á że ku Murzyńſkiey ziemi,  
Coſtą Dwudzieſtą ſiedm Prowincyi rządzą  
Xiążętom wodzom, z Bejami innemi,  
Y wſzytkim co mu ſą poſtuſzni żądzą,  
Zdrowia liſtami życzy ninieyſzemi,  
A z Pańſkiey ſwoiey władze y moźności,  
To im podae do ich wiadomości.

XXIV.

Dobrość Monarchow, y częśc pſuie wielki,



Których więc ōni ūczczā y ūraczā,  
Zawsze się zmija w tym znayduie żielu,  
Gdy na godnościach pyszni się obaczā  
Nie tylko bowiem poddanym w gardzielu  
Stawiają kosciaż że aż ná nich płaczā,  
Ale nieznosząc siebie w żadney chwili,  
Natych powstaia co ich wywyższyli.

### XXV.

Nie dosyć że się zá honor nadany,  
Niewypłacaia należyta dzieka,  
Niedotć że Prawa ludzkości doznany,  
Niewdzieczną swoia profanuiā rękā,  
Lecz że y Boga, co nad wszystkie Pany,  
Kazdā rzecz widzi przezornā powiekā,  
Wyroku zniknā, tak głupiā nadzieia,  
Osobie y swey pyłe rozumicia.

### XXVI.

Y dó takiego szaleństwa przychodzā,  
Ze tym co swoiey pilni powinności,  
Tak się przeżornie we wszystkim obchodzā  
Jż są pochwały godni y miłości,  
Plonnym udaniem iako mogā szkodzā  
Gdy Pańskie uszy nieprzywykle złości,  
Y z swey natury szacuiące cūdzā,  
Oszukiwaiąc zdradā: w zemstę lūdzā.

### XXVII.

Co y zdawnieyszych Historyi dowodem  
Y z tych ktore się prawie codzien stia

Jak za opaczny<sup>m</sup> niektóry<sup>m</sup> podwodem,  
Nie potrzebnie się kroie w zaboy wdaia,  
Zkąd aby temu zabiegło się przodem.  
Słuszna że Państwa swoje ostrzegaia,  
Ktore nie mordem, nie krwią nie zaboie<sup>m</sup>  
Ale sprawować należy pokojem.

XXVIII.

Niechay się z wás nikt niedziwuię tem,  
Ze coraz różne listy wydawamy,  
Y nieprzyznawa zmyślowi letkiemu,  
Gdy ordynansę naszą odmieniamy,  
Jaka potrzebą iakoway czas czemu,  
Cobydź z pożytkiem lepszym uznawamy  
Z wygodą oraz Rzeczypospolity,  
Takie wyroki, czyniem y zaszczyty.

XXIX.

Więc áżebyście zrozumieli lepi,  
Przez te pisanie Jntencyą naszą,  
To się wam niechay wreflexyą wlepi  
Y do rozsądku głowę skłoni waszę  
Aman który się u nas miał naylepi,  
Syn Amadathy bowiemeśmy paśle,  
Nadwszystkie inne Beie naywyższego,  
Y nád Xiążęta uczynili z niego.

XXX.

Macedo rodem lecz sercem nieprawy,  
Od krwie y Perckiey linii daleki,

Bo

Bo przez uczynek Tyrański y krwawy  
Ostre w umysle krył przeciw nam cwieki  
Tułaczem od nas przyięty do sławy  
Taką znał ludzkość przez swe wszystkie  
wieki,

Zesmy go Oycem naszym nazywali,  
A wszyscy że czią wtorym po nas znali

### XXXI.

Ten tak dla pychy wybił komin w górę,  
Ze nas Krolestwa zbawić chciał y życia  
Bo Mardochea, przez którego skorę,  
Niespodzianego uszliśmy zabicia,  
Y moję Zonę Esther iego Corę,  
Z wżytkim ich rodem przez nowe pod-  
szycia,

Y niesłychane wymyśli, y chlube  
Wymógł z rąk naszych ná śmierelną  
zgubę.

### XXXII.

Na cò czuwaiąc aby ich zgładziwszy,  
Łacniey uderzył w nasz stan owdowiony  
Y Perskie Państwo tak ofierociwszy,  
Przeniosł do swej Greckiej Macedony  
My zaś złość tego zdrajce uwazywizy,  
Ze rod żydowski prozno obwiniony  
Lubo ich ná śmierc on skazał przez zdradę  
Niewinnych czyniem, casamy złą radę

### XXXIII.

XXXIII.

Dó wiadomości owszem to daimy,  
Ze według swych Praw żyją sprawiedliwie,  
Ze są synami iak o tym słyszemy,  
Wielkiego Boga który zawsze żywie,  
Y z ktorego łask y my kroluujemy,  
Y Cyce nasze, mogę rzecz prawdziwie  
On im korony pokładł niemi władał,  
On ich po dziś dzień strzegąc to nam  
nadał.

XXXIV.

Zaczym te listy co ie pod Jmieniem,  
Naszym dał Aman do was wiedziec że są  
Nieważne: bowiem zatym przewinieniem  
W Zuzach przed bramą onego obieszają,  
Y tak co płonny zgrzeszył doniesieniem,  
Y wszystkie jego Pokrewności rzeszą,  
Na hakach widzieć nie znaszego wrogu,  
Ale że się tak znać zasłużył Bogu.

XXXV.

Niniejszy wyrök co go do was daimy,  
Niech będzie w kazdym ogłoszony mieście,  
Ażebym żydzi dawnym swym zwyczajem,  
Przynależyc mogli mieć obeyście,  
Dla których ieszcze rozkaż ten przydaimy  
Ileby na nich padło to nieszczęście,  
Ze-



Zeby przeciw nim miał się kto porywać,  
Tedy ich broncie gdy was będą wzywac  
XXXVI.

Zeby swych mogli nieprzyjaciół zgładzić  
W dzień dwunastego Miesiąca trzynasty  
Adar zwanego y z siebie ich zśadzić,  
Przez wasz ratunek wywrociwszy z  
Miaſty, (dzie  
W ten czas ich bowiem z toni wyprowa-  
Zdało się Bogu z Dziećmi y niewiaſty,  
Y odpuściwszy popelnione grzechy,  
Smutek ich w radość płacz zmienić  
w pociechy.

XXXVII.

Zkąd y wy dzień ten w dni policzcie święte  
Odprawując go z wszelakim weselem,  
Aby na potym miał zwyczaj wzięte,  
Ze kto ieſt wiernym Perſom przyjacie-  
lem,  
Nagrodę bierze za prace podjęte, (le  
A kto zaś idzie z ich Państwem | cherche-  
Za objawione obłudy y zbrodnie.  
Od nich że bywa ſkarany godnie.

XXXVIII.

Ktoreby zaś Miasto z Prówincją,  
Tych bydź niechiało feſtow uczeſtni-  
kiem,

(czyli

H

Niech

Niech ogniem mieczem ludzie w nich n  
żyją

Niech tak zmazane będzie z domowni-  
kiem,

Aby nie tylko człowiekiem lecz bestyą,

Nieśwyciło się będąc wiecznie dzikiem,

Ani żadnego miało przytulenia,

Na dowód wzgardy y nieposłuszeństwa

XXXIX.

Zgola we wszystkich ziemiach y narodach

Ktore pod władzą Aswerusa były,

Publikowano po Miastach y Grodach,

Powtorny Emir cstry y zawily,

Ażeby żydzi przy swoich zagrodach,

Mieli gotowe do zemśzczenia siły,

Na co niemałe spendowano kieszty,

Obwieszczając ich przez umyślne pocztę

XXXX.

Aley w złazach Edykty ná bramie,

Zwóli Krolewskiey wisiały przybite.

Zá co swe fałdy Mardocheusz łamie,

Znając fawory paskie znamienite

Lśnił się z Pałacu wychodzący w łamie.

Gdy stroje modą Królewską uszyte,

Zkolorow wietrznych albo też w purpurze

Dzwigał ná grzbiecie y ná swoiey skurze.

XXXXI.

Złota korona zdobiła mu skronię,

Jedwabny ſubior do członkach ſię toczył,  
Wszystko zaś Miasto od radoſci ſpłonie,  
Ktorędykolwiek kto go idąc zoczył,  
Zydom nowotne zawitało ſłonce  
Ze drugi ledwie z ſkory niewyskoczył  
Przez niewymowną radość y cieſzenie,  
Mardocheuſza widząc wywyżſzenie.

XXXXII.

Uwſzyſtkich ludzi miast Prowincyi kędy  
Kolewkie Krolewskie zachodziły liſty,  
Pompy, weſela y bankiety wſzędy.  
Y dzien kazdemu ſłynął uroczyſty,  
Tak że y ſwoie w zgardziwſzy obrzędy,  
Wielu ich z ſekty brzytkiej y nieczyſty  
Do ceremonii żydowskich przyſtało,  
Bo ich to Imię ſrodze poſtrachowało.



*E S T H E R* Cap, 9.  
**P I E S N** DZIEWIĄTA  
**S Y N O P S I S**

*Swych nieprzyjaciół wten dzień żydzi tja,  
Który był na ich zgubę naznaczony,  
Dziesięciu Synów Amanowych szysia  
Płaca postępek Oyconski zganiiony?  
Dzień Phurim: to jest losow: kiedy żyja,  
Na wiekuiście czasy poświęcony  
Przez Mardochea: który sen swoy baczy  
I Miłosierdziem Boskim go tłomaczy.*

**Rythm I.**

**O** Iako twoie miłosierny Boże,  
Sprawiedliwe są y kary y sądy,  
Jak się twej woli oprzec nikt nie może,  
Ani się wdawać w opiekę y w rządy,  
Ty gdy fortuna nad wiernemi sroże,  
Y potłumić ich pragną ludzkie błady,  
Zastępem twoie y prawice ogromny,  
Złożyłsz ich będąc wszędzie im przyto-  
mny, **II.**

Bezpieczny zawsze kto twoiey opiece,  
Y władzy ufa w utrapieniu swoim,  
Niech się nań piekłozywym iadem miece  
Niech go przypadki obsypują roiem.  
Niechay opuści w swym zawodzie ręce,  
Gdy ma nadzieie w miłosierdziu twoim  
Niedasz ná żadnym rozbić mu się sęku,



Ratunkiem swoich dobroczynnych ręk

III.

Dzwigniesz z przepaści y bezdenney toni,

Na pokazanie wszechmocności swoi,

Ktokolwiek ci się w pokorze ukloni,

Y opiekunem własnym cię za swoi,

Niepodobnego nie nie jest twej dłoni,

Twym sporządzeniem wsze stworzenie  
stoi,

Osobliwe masz ukontentowanie,

Z twym wiernym ludem cuda czynię

Panie.

IV.

Ktośz bowiem niewie! iakoż znamienity,

Y w dziełach mocny! y w sprawach sku-  
teczny,

Tyś niedał zelżyć niewinney Judichy,

Choć w prowadzona była w Dom wsze-  
teczny,

Owszem ná fryie; y cielesne zbyty,

Serce wskrzesałeś, y umysł stateczny,

Ze ręką iedney niewiaſty mizerna,

Tak poteznego zbiła Holoferná.

V.

Lecz y tu Panie czego żeś niesprawił,

Ludu twoiego obroniwszy zguby,

Mardocheusz z Estherą wystawił,

Na znak łask twoich przez Krolewskie

szluby;

Na-

Naród żydowski od śmierci wybawił,  
Zgniotczy Amana dla pychy dla chluby  
Y potrafiwszy wten go doł y dziore,  
Co ią ná cudzą wykopał był skore.

VI.

Pokaſſowałeś okrutne Dekreta,  
Y ná śmierć wiernych wydane wyröki,  
Jedna to gdyś chciał zrobiła kobieta,  
Y złość ná dobroć odmieniła wskoki,  
Niewybadane zgoła twe sekreta,  
Y ſąd iak wierzem Abyſs ieſt głęboki,  
Co zechceſz zrobisz widziemy iak żywi,  
Y każdy ſię twej wſzechmocności dziwi

VII.

Dwinaſty Mieſiąc Adar iuż nadchodził,  
O którymśmy wyżej námienili,  
Y dzień trzynasty wyrok ow przywodził  
Co weń ſkazani żydzi ná śmierć byli,  
Tedy Bog co ich w tedy wyſwobodził,  
Pomoć im zaraz przyſtał w owej chwili  
Ze brac poczeli gorę nád owemi,  
Nieprzyjaciołmi których zwali ſwemi

VIII.

We wſzyſtkich miach miach miach y  
wioſkách.

Gromadzili ſię do kupy co żywo,  
Ażeby w ſwoich przypadkach y tróbach  
Bronić, lub zginąć niebyło im ckliwo,

A ufa

A ufaiących nieprzyjaciół w Bōżkach  
Y ná śwych karkách czytających zniwā  
Odważnym sercem y zemstą surową,  
Wyzabijali ręką národową.

IX.

Nikt się im oprzyć nieważył dla tego,  
Ze strách siły ich národ wszelki strwożył  
Albowiem Miasta Sędziowie każdego,  
Y wodze ktorych w Państwach Krol  
przełożył,  
Y Starostowie prawie do iednego  
Z tym ná urzędach iákichkolwiek co żył  
Mardocheusza iedni dla przyiaźni,  
Zydom sprzyiali drudzy dla boiaźni.

X.

Pierwszym w Pałacu znali go Xiążęciem,  
Ze siłą może sprawić y dokazać,  
Naywiększa że był Asswer iego zięciem,  
Zkąd mu we wszystkim może y pobłażac  
On sam codziennym u Monarchy wzięciem  
Słynąc dopinał: co tylko mógł kaźac,  
Y w kazdym kraiu Krolowi podbitem,  
Ogłoszony był Beiem znamienitem.

XI.

Więc nieprzyjaciół swoich znáczną klęską  
Gromili żydzi przez zaboie frogie,  
To im oddaiąc ręką swą zwycięską,  
Naco się kupy zabráły ich mnogie,  
Y tak szkaradą ruiną y ciężką,

Obywatele gnębili ubogie;  
Ze pięćset Mężow w mordach swych y  
ruzach,

Postali trupem w samych tylko Zuzach  
XII.

Okrom dzieściu Synow Amanowych,  
Nieprzyjacielem co był żydom głównym  
Imion zaś kto się chce dowiedzieć owych,  
Potrzebá mu byđź w biblicy wendra-  
wnym,

Zagladziwszy ich fortunek domowych,  
Zaden żyd nieknął ktore pod waro-  
wnym,

Zakazem były od wszelkich rabunkow,  
Asswerusowi znać dla podarunkow,  
XIII.

Ktoremu liczbę skoro co pobitych,  
W mieście oddano rzecze do Krolowej  
Pięćset upadło mężow znakomitych,  
Od żydow: w samey szerzyźnie murowej  
Y dzieściu Synow Amana zabitych,  
Zá nieprzystoyny postępek Oycowy,  
Więc co rozumiesz iáki záboj wszędzie  
Po Prowincyách Państwa mego będzie.

XIV.  
Czegośz chcesz więcej? czego pragniesz?  
zeby,

Stac się to mogło zá mym rokazaniem  
Na



Ná co mu powie: Krolu moy dobrzeby.

Tosż iutro zrobic zá twej mocy daniem  
Co się dziś stało niech wiszą pod nieby,

Synowie Aman słusznym ukaraniem,

Ná szubienicách: á gdy temu porá,

Niech się to stanie w Zuzách dziś co  
wczora.

### XV.

Esthery pełnic Krol rozkazał wolą,

Y w Mieście zaraz wyrok ogłoszono,

Ze Synow co ich sztylery pokolą,

Na szubienicách z Oytem powieszono

Pomyślną widząc do swej zemsty dolą,

Y wdzien czternaśty żydy zgromadzono

Ci znowu trzysta Mężow w Zuzách zbili,

Ktorych nic á nic zbioru nieruszyli.

### XVI.

Lecz y pó w wszystkich Prowincyách w Pań-  
stwie,

Co do Krolewskiej władzy należały,

Talż była klęska od żydow w Poganstwie,

Gdy się zazarte gniewy wyuzdały,

Swych nieprzyjaciół zniesli wtym Tyran-  
stwie,

Jak Historye dawne opisały,

Siedmdziesiąt y siedm tysięcy á nicki,

Zaden żyd nieknał z ich substancyi

### XVII.

(wszystki,

Wtrzywały się dzien te zaboje wszczęły,

Mieścia Adar wliczbie dwunastego,  
A w czterynasty szable odpoczęły,  
Zemsty y mordu dokazawszy swego,  
Tenże dzień Święty odprawować ięły,  
Niższe Narodu rzesze Żydowskiego,  
Y aby się wen ciesząc iadły piły,  
Na potomny go czas postanowiły.

XVIII.

Ci zaś co w Mieście zuzach bili siekli,  
Y przez trzynasty y przez czterynasty,  
Tegofz Mieścia dzień swoy zaboy wlekli  
Y aż zabijac przestali w piętnasty,  
Zkąd ten dzień sobie pamiętny przyrzekli  
Ná festy pompy radość ántypasty,  
A żeby żydzi w Miasteczkách podleyfi,  
W przed się ciężyli á ponich znacznieysi

XIX.

Zrąd y po dziś dzień te ceremonie,  
Widziem co oni zowią ię Amanem  
Jeden drugiemu co ię álbo pije,  
Udziela tego pułmiskiem lub dzbanem,  
Schodząc się wzajem ná konwersacye,  
Świętym się ciesząc od Przodków nada-  
niem,  
Bo Mardocheusza wszystko opisałwszy,  
Do żydow posłał to im przykazawszy.

XX.

Aby ci którzy w Prowincyách byli,

Afwe

Astwera Krola dalecy y bliscy,  
Dzien czternaſty z piętnaſtym ſwięcili,  
Mieſiącá Adar ná kazdy rok wſzyſcy,  
Albowiem w te dni żydzi ſię zemſcili,  
W te dni poczęli bydź przed niemi niſcy  
Chociaż ich było okolicznie wiele.  
Jch Prześladowcy y Nieprzyiaciele.

XXI.

W te dni kłopoty ſmutki zale, płacze,  
Przemieniły ſię w pociechę im żyzná,  
Niechay w nie kazdy cieſzy ſię y ſkacze,  
Obliſiając ſię potraw gotowizną,  
Lub co urobią ſzwaczki álbo tkacze,  
W zaiemną roznych fantow darowizną  
Co wſzyſtko zgodnie przyieli do razu,  
Mardocheuſza ſłuchając roſkazu.

XXII.

Albowiem Aman Amadatha Synek,  
Przeciwnik żydow, y Tyran zawzięty,  
Chciał ich przez ſwoy zły wygubić uczynek  
Y naród zmazać od głowy do pięty,  
Ztąd phur: co znaczy los wpuſcił do  
ſkrzynek, (wycięty  
W który dzien miał bydź do grontu  
Ale to dziwnym kſzałtem y obrotem,  
Krolowa Eſther pomieſzała potem.

XXIII.

Do Krola wſzedſzy proſiła go oto,  
Z eby zawziętość Amanowę ſrogą

Nowemi listy czym przedcę rozpróto,  
Posyłając ie wszędzie inszą drogą  
A co on zmyślił dla żydow wszystko to,  
Nań się zważyło, co słuszną przestrogą,  
A tam tak iák on tak iego Synowie,  
Na szubienicach położyli zdrowie.

XXIV.

Od rego czasu Phurim zowią dni te,  
Co znaczy losow ze był los rzucony,  
Aby żydowskie plemię było zbite,  
Y do szczętu ich Narod wygubiony,  
Frasunki biedy, uciski zażyte  
Y stan dawniejszych rzeczy odmieniony  
Przyjęli żydzi ná wieczne czynienie,  
Tak ná się iako ná swe pokolenie,

XXV.

Y króby przyśtać chciał do ich zakonů,  
Zeby te dwa dni miał w uroczystości,  
Według świadectwa pismiennego tonu,  
W każdy Rok oraz czasu rozdzielnosci  
Tych dni niepamięć nie zetrze do zgonu,  
Pamiętne będą pozney potomności,  
Po Prowincyach y pocałym świecie,  
W następującym co Rok inszym lecie

XXVI.

Niebędzie mieysca żadnego ni siola,  
Gdzieby dnia Phurim nie święcili żydzi  
Na



Na toż się ichże potomstwo powoła,  
Y ceremoniy Oycow swych niezbrydzi  
Co Mardocheusz drugi raz im zgoła,  
Ani się Esther pisac nieżawstydzi,  
Ażeby te dni nad inſze wyięte,  
Za uroczyste mieli y zá ſwięte,

### XXVII.

Co w ſtu dwūdieſtu ſiedm Prowincyi było  
Aſſwera Krola żydowskiego rodu,  
W ſzyſtkim ſię o tym liſtem oznaymiło,  
Aby ieżli chcą pokoy miec narodu,  
Dni loſow w Adar: co żywo ſwięciło,  
Według danego na piſmie dowodu,  
Y odprawiali w ſwoy ie czas zroſkoſzą,  
Ják Mardocheusz z Estherą ogłoſzą,

### XXVIII.

Co y ná ſiebie y ná ſwoie plemie,  
Z niewymowioną przyieli ochotą,  
Y poki ſłonce te oſwieca ziemię,  
Poty dni loſow: nigdy niezamiotą,  
Wſtępując w właſne ſwoich Przodkow  
ſtrzemie,  
Jch dzieł uznawać niezechcą fromotą,  
Lecz co ſię w Xiędze nazwaney Estherze,  
Zawiera wſzyſtko pełnić będą ſzczerze.

### XXIX.

Krol zaſ Aſſweruſ iák odległe kraie,  
Y morſkie wyſpy co mu w holdzie dyſzą  
Przez walne ſiły podbił y zwyczaie,

Medowie o tym y Persowie piszą  
Jak Mardocheusz u niego powstaie,  
Wgodnościach w mocy, wieki dotąd  
słyszą,  
On był po Krolu wtory u swych wielki,  
Y zbyt przyjemny swej Rodzinie wszel-  
ki.

XXX.

Staral się o ich wczasach y wygodzie,  
Y żeby wiek swoy trawili pomyślnie,  
Co ku Pokoju było y ku zgodzie,  
Wtym ich przestrzegał, y radził umy-  
ślnie,  
Aż na ostatek po tey niepogodzie,  
O onym przeszłym sobie wspomnia-  
wszy śnie  
Od Boga (Rzecz) cokolwiek się dzieie,  
Na ten śmiertelny padol się wylecie,

XXXI.

Pamiętam sen moy ktory przedtym miałem  
Ze mi tożz znaczyl co się teraz stało,  
Nieskutecznego nic w nim niewidziałem,  
Bo się tak Bogu memu podobało,  
Ponik ktory był wprzod zrzedełkiem ma-  
łem  
Zego na rzekę głęboką stawało,  
Y że się światło w słońce obrocilo,  
Podobienstwo to do Esthery było.

XXXII

### XXXII.

Ktorą z uboſtwa Krol przybrawſzy ſobie,

Zoną y oraz uczynił Krolową,

A iako rzekę wielką w ſwey ozdobie,

Tak nad żydami poſtawił głowę

Dwaj ſwoicy co ſię bili w oney dobie

Mnie y Amana te figury zową,

Narody ktore zeſzły ſię tam były,

Tych co nas chcieli wygubić znaczyły.

### XXXIII.

Lud zaś ulękły y ná śmierć gotowy,

Izraelowe było Pokolenie,

Ktore: Aby im rozbił ich okowy

Proſiło ſwego Pana o zbawienie,

akoż uczynił cud ná świecie nowy,

Przemieniwszy nam w radość utrapienie

I znapiętego wybawił nas wniku,

Cud pokazawſzy w cudzym narodniku.

### XXXIV.

Na dwa przykazał rozłączyć ſię działy,

Wiednym lud Boży w drugim narod

wſzytek

ſoſy obadwa ieden czas obrały,

Y dzień przed Bogiem Święty nie ná

zbytek

(nych chwały

Wſpomniał Pan ná ſwych Prawowier-

Y chcąc dziedzictwo mięcznich y pożytek

lczynił ſwoie miłofierdzie z niemi,

Między národy ná dziw Poganikami.

## XXXV.

A będą te dni w Xiężycu Adarze,  
 Zecztery nastym piernasty wielbione,  
 Kiedy te tylko zowią Kalędarze,  
 Przez swoje biegi w Roku naznaczone,  
 Tłumem się ludzie zszedłszy nie po parze  
 Gdzie będą mieysca ná to poświęcone,  
 Z wszelkim staraniem radością y sami,  
 Y z swemi zechcą wspominać wnukami

## XXXVI.

Tak Mardocheusz Boskie zmiłowanie,  
 Tak y Esthera z nim pospołu chwali,  
 Co oni przez swe naznaczyli zdanie  
 To w żydach dotąd czczą wnukowie mali  
 Lecz y ia kończę o nich me śpiewanie,  
 Z przykładem który złym Amanom dali  
 Jako nie trzeba zbyt ufać fortunie,  
 Bo dziś w złotogłów jutro stroi w gunie

## XXXVII.

Tłumisz o Boże złą y pyśzną radę;  
 Bo ta jest w oczach twoich niby solą  
 Ja gdy me piero pod twe stopy kładę  
 Wołam: tych poniz co ludzi rosolą,  
 Na Amanowę niech idą bieśiadę,  
 Gdy ich przymioty cudze w oczy kolą,  
 A iako mu są w złościach rowiennicy,  
 Tak niech zawisną z nim ná szubienicy.

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*



e,

e,

ze

e,

ni

li

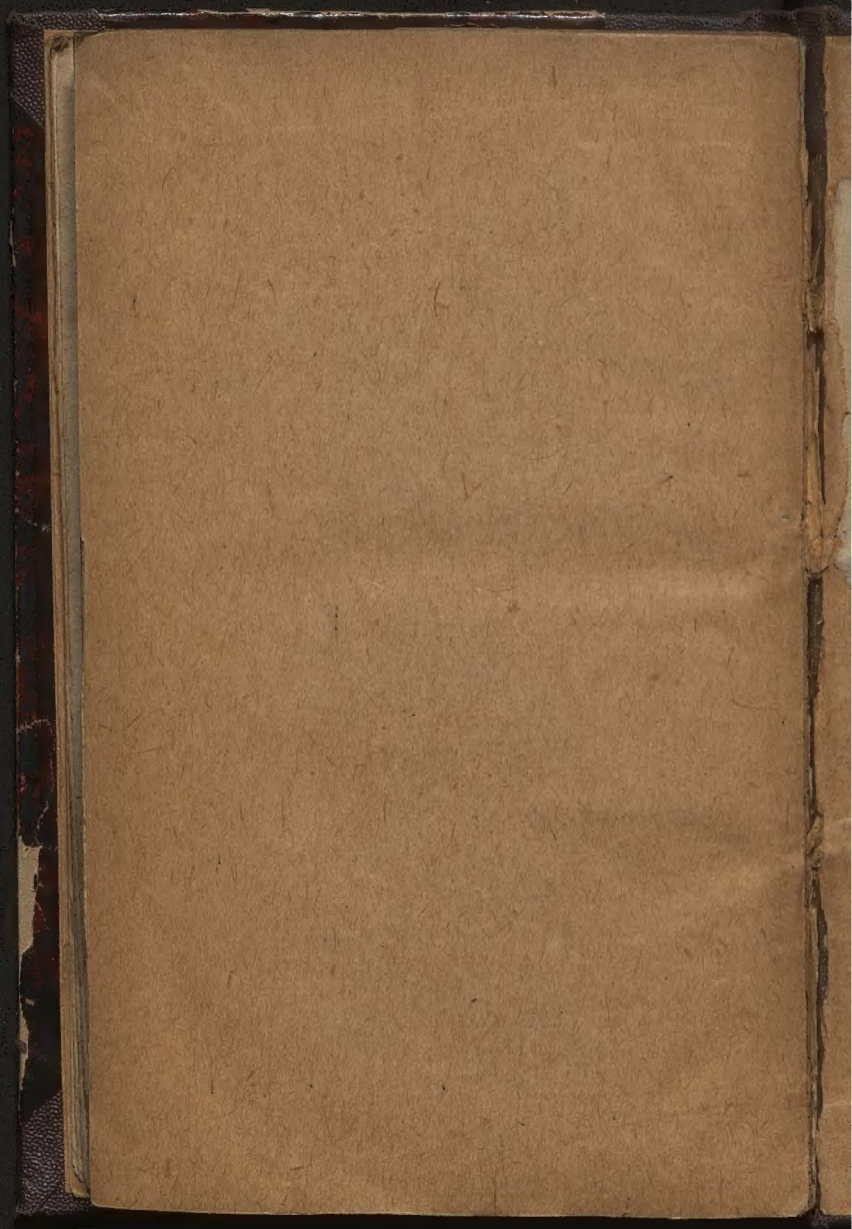
li

ie

y

la

cy.





Biblioteka Jagiellońska



str0025483

